

BETHANIA



NR 10 (261) GRUDZIEŃ 2019 r.



WŚRÓD NOCNEJ CISZY SKUPIAMY SIĘ WOKÓŁ OŁTARZA,
ABY Z CAŁYM KOŚCIOŁEM OBCHODZIĆ UROCZYŚCIE NARODZENIE SŁOWA BOŻEGO,
SYNA MARYI, KTÓRY OBJAWIŁ NIEZMIERNĄ MIŁOŚĆ BOGA;
MIŁOŚĆ, KTÓREJ UWIERZYLIŚMY I NA KTÓREJ OPIERA SIĘ CAŁA NASZA NADZIEJA.

ŻYCZYMY WAM DRODZY PARAFIANIE I PRZYBYWAJĄCY DO NAS GOŚCIE
POKOJU, SZCZĘŚCIA I RADOŚCI,
ORAZ UMOCNIENIA NIEZACHWIANĄ WIARĄ, NADZIEJĄ I MIŁOŚCIĄ.
NIECH WCIELONE SŁOWO BĘDZIE ŚWIATŁEM,
KTÓRE POPROWADZI WAS PO ŚCIEŻKACH ŻYCIA
I POMOŻE CZYNIĆ WSZYSTKO NA WIĘKSZĄ CHWAŁĘ BOŻĄ.

OJCOWIE JEZUICI



Odwiedziny Mikołaja



Rekolekcje adwentowe 15-18 grudnia 2019 r.



„Mam doświadczenie, że jestem kochany. I dzięki temu mogę kochać”

Grzegorz Polakiewicz – świecki wędrowny ewangelizator i rekolekcjonista, przyjaciel bezdomnych i kardynałów, ludzi nauki, kultury i sztuki. Osobiście zna papieża Benedykta XVI i Franciszka. Pomimo swojej niepełnosprawności trzy razy doszedł do Santiago de Compostela. Uważa, że nie trzeba mieć dwóch rąk ani dwóch nóg, żeby kochać drugiego człowieka, że potrzeba tylko zdrowego, kochającego serca. Jego życie jest drogą. I niezależnie od tego, czy miał dwie nogi, czy jedną, to go nie zatrzymało w tym, żeby iść i nieść człowiekowi orędzie nadziei. Dzisiaj przybył do naszej parafii aby podzielić się z nami swoim doświadczeniem. Historię swojego życia opisał w książce „Żyje się tylko raz”, której małej fragment publikujemy.

Cz. 1 „Żyje się tylko raz”

Moje doświadczenie uwrażliwiło mnie na cierpienie drugiego człowieka. Zacząłem się angażować w różne formy wolontariatu. Także w czasie nauki w liceum byłem wolontariuszem między innymi na oddziale onkologii dziecięcej. Jako młody chłopak, któremu szpitalna rzeczywistość nie była obca, po wymaganym przygotowaniu zdecydowałem się na towarzyszenie chorym dzieciom, których rodzice, mieszkający nierazko setki kilometrów od szpitala, nie mogli każdego dnia przy nich trwać. Pierwsza kilkugodzinna wizyta na oddziale okazała się ciężka do uniesienia. Małym pacjentem, do którego od razu trafiłem, był niespełna sześciolatek Patryk. Miał zdiagnozowaną ostrą białaczkę limfoblastyczną. Według lekarzy pozostało mu kilka dni życia. Usiadłem przy jego łóżku i wówczas zabrakło mi słów, oczy wypełniły się łzami, a gardło zacisnęło się do postaci szczeliny z trudem przepuszczającej jakąkolwiek cząsteczkę tlenu. Uśmiechnął się do mnie i zagadał: – Wyglądasz jak kosmita, ale coś ci powiem: nie martw się, nie jesteś sam. Rzeczywiście, do wymogów koniecznych do spełnienia, by wejść na oddział, należał brak jakiegokolwiek, choćby najmniejszej, infekcji oraz sterylne odzienie: rękawiczki, maseczka, długi fartuch. Patryk był bardzo słaby. Rozmawiał ze mną, po czym jego mała główka opadała mi na rękę. Śmialiśmy się, opowiadaliśmy sobie o marzeniach,

ulubionych postaciach z bajek, tłumaczył mi, kto jest kim z poszczególnych „kosmitów” zatrudnionych na oddziale onkologicznym. W pewnej chwili ujął mnie swoją wątłą rączką za dłoń i powiedział: – Wiesz, ja umieram. Ale proszę cię, nie mów mojej mamie, ona tak bardzo się o mnie martwi... I dodał: – Wiem, że nie wolno kłamać, ale kocham ją tak, jak ona mnie, i dlatego nie chcę, żeby się martwiła i płakała.

Nie potrafiłem wstrzymać łez. Zawiesiłem swoje spojrzenie na misiu leżącym na szafce przy łóżku. Zamartłem bezradny, chciałem pozostać już w tej ciszy. Bałem się każdego dźwięku – tej nieznośnej bezradności. Ciszę przerwał głos Patryka: – Filip? – Proszę? – spytałem łamiącym się głosem. – Filip! Mój miś... Widzę, że ci się spodobał. Weź go, proszę! – Nie mogę, to twój miś. – Weź... Mnie nie będzie już potrzebny! Z uśmiechem wcisnął mi w rękę małego Filipa, który do dzisiaj leży na półce mojej biblioteczki, a mnie zmroziło. „Mnie nie będzie już potrzebny”. Zapytałem go, jak to wszystko znosi: ból, samotność w jednoosobowej sali. Wówczas usłyszałem: – Kochałeś kiedyś kogoś? Czułeś się kochany? No, ej... Czułeś? Z wahaniem odpowiedziałem: „Tak”, choć sam nie byłem pewien. Bo fakt, że ktoś cię kocha, nie jest równoznaczny z tym, że ty czujesz się kochany. – No to wiesz, że cała reszta już nie ma takiego znaczenia. Nawet jak bardzo boli, nawet jak umierasz. Było około godziny osiemnastej, gdy zasnął na moich rękach. Godzinę później parametry życiowe zaczęły spadać. Wyproszono mnie z sali, przewieziono Patryka na OIOM, przyjechali jego rodzice. Czekaliśmy do około północy na informacje od lekarza dyżurnego. W końcu zjawiała się pani profesor i delikatnie ujęła dłoń matki chłopczyka. Patryk odszedł. Wyszedłem ze szpitala wzburzony, z płaczem i sercem pełnym niezgody. Wewnątrz mnie szalał sztorm, którego nic nie było w stanie ujarzmić. Ruszyłem pieszo w kilkunastokilometrową drogę do domu w towarzystwie Filipa. Były to najkrótsze rekolekcje w moim życiu, ale i takie, z których najwięcej mi zostało. Otrzymałem mądrość sześciolatka, która pomogła mi przetrwać doświadczenia mojego życia i wytłumaczyła, czym jest cierpienie. Ten czas był niczym ogień, w którym próbuje się złoto. Przez myśl by mi wówczas nie przeszło, że przez kolejne kilka lat Pan Bóg poprowadzi mnie drogą, na której cierpienie stanie się moją codziennością – przenikającą zarówno sferę cielesną, jak i tę duchową – a w końcu to dzięki niemu zacznę doświadczać relacji miłości...

Święta Bożego Narodzenia jako Święta Rodzinne



*Jest taki dzień
Bardzo ciepły, choć grudniowy.
Dzień, zwykły dzień,
W którym gasną wszelkie
spory.
Jest taki dzień,
W którym radość wita
wszystkich.
Dzień, który już
Każdy z nas zna od kołyski.*

*Niebo - Ziemi, Niebu - Ziemia,
Wszyscy wszystkim ślą życzenia
Drzewa - ptakom, ptaki - drzewom,
Tchnienie wiatru - płatkom śniegu.*

Nie sposób nie nucić tej piosenki. Po prostu porywa i nowoczesną melodią, i trafną treścią. No tak, to przecież oczekiwana Wigilia. Nasza polska, jakże piękna. Wytęskniona w kończącym się adwencie, odprawioną spowiedzią, przygotowywaną strojną choinką, wielką pracą kuchenną, sprzątaniami, nakrywaniem do stołu z wiązką sianka, wyciągnięciem z szafy i położonym opłatkiem, darami pod drzewkiem, przygotowana książeczką z Ewangelią i modli-

twami. I tak dalej, i tak dalej.... Aż do tradycyjnej pierwszej gwiazdki. Wtedy zbiera się rodzina, serce bije żywiej i ojciec rodziny zaczyna czytać Ewangelię o narodzeniu z czystej Matki – Dzieciątka Jezus w biednej betlejemskiej stajence. Niepojęte uniżenie się Boga w postaci maleńkiego dziecka, wyciągającego do nas rączkę. Bierzymy opłatek do ręki, słyszymy ciepłe życzenia, serce Ignie do serca, znikają urazy, w niepamięć idą zadry, poprawiają się relacje rodzinne. Potem podejmujemy śpiew kolędy, zasiadamy do stołu, bo zapachy potraw zachęcają do jedzenia. Ten stół, ta atmosfera, te piękne kolędy jednoczą rodzinę.

Czas biegnie i zaczynamy szykować się do pasterki. Idziemy z radością, by już we wspólnocie wierzących przeżywać radosną Eucharystię wraz z przyjęciem Boga do serca. Przed wyjściem ze świątyni zatrzymujemy się przed stajenką, przed Bożą miłością. I cieszymy się sobą. I składamy serdeczne życzenia. I tak jest w całym narodzie, który jakby się rodzi na nowo.

Chwała Bogu Miłosiernemu. Pokój ludziom
zgodliwym i życzliwym.

o. Zdzisław Wietrzak SJ

Komentarz do czytań niedzielnych Mł 11, 2-11

Czy Bóg nie może inaczej?

W kolejną niedzielę adwentu staje przed nami Jan Chrzciciel – największy narodziły z niewiast prorok, który poprzedza i zapowiada przyjście Mesjasza. Wiele lat wcześniej odkrył wezwanie do realizacji tego powołania. Mieszka na pustyni, prowadzi surowy tryb życia, wzywa do nawrócenia i chrzci ludzi.

Podczas chrztu Jezusa w Jordanie otrzymuje potwierdzenie o wyjątkowej roli Jezusa w dziele zbawienia. Wtedy otworzyło się niebo i zabrzmiał głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie. Teraz znajduje się w więzieniu ze względu na upominanie Heroda i doskonale zdaje sobie sprawę, że Jego życie dobiega końca.

W pytaniu, które kieruje przez swoich uczniów do Jezusa, można dostrzec niepewność związaną z tym, czy właściwie zrealizował swoją drogę. Moglibyśmy pójść nawet dalej, być może rodzi się w nim refleksja, czy faktycznie Jezus jest zapowiadany Mesjaszem. Można dostrzec w Nim walkę duchową, która zawsze pojawia się w obliczu trudu i przeciwności.

Patrząc na Niego, możemy odnaleźć nasze pytania i wątpliwości, które rodzą się w nas w czasie trudnych momentów życia.

Jan zwraca się przez uczniów do Jezusa: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać”? Jezus im odpowiedział: *Idźcie i poznajcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię.*

Jezus odpowiada Janowi: rozglądnij się wokół siebie z uwagą, a dostrzeżesz moje czyny, które cię zastanowią i nakierują na odpowiedź. Również inni ludzie i ich życie stanie się dla ciebie umocnieniem i da ci pewność, że Ja jestem Mesjaszem.

Ta wskazówka zostaje przekazana przez Ewangeliście każdemu człowiekowi, który staje przed takimi lub podobnymi wyzwaniami i w którym toczy się walka duchowa. Jak widać, ta droga jest „zwyčajnym” działaniem Boga w świecie.

o. Bogdan Długosz SJ



Listy św. Ignacego są wielką szkołą życia duchowego. Jak już mogliśmy zauważyć jego wskazówki są bardzo konkretne i przekładające się na życie codzienne. Wspomnieliśmy już o liście do pobożnej zakonnicy, Teresy Rejadell na temat drogi życia duchowego oraz rodzajów sumienia człowieka. Dzisiaj chciałbym się pochylić nad drugim listem św. Ignacego do tej samej siostry zakonnej. Tym razem jednak na temat drogi modlitwy.

Założyciel zakonu jezuitów na początku zauważa, że „ten, kto mało precyzuje, mało rozumie i jeszcze mniej pomaga”. W tym liście stroni od ogólnych stwierdzeń zawieszonych w chmurach, a sporo precyzuje i dużo wyjaśnia. Przede wszystkim przypomina ogólną prawdę życiową:

„W rzeczywistości wiele bowiem złego mogą spowodować ci, co mają wolę spaczoną i są obciążeni złymi namiętnościami: inni natomiast mogą zdziałać wiele dobrego, gdy całkowicie podporządkują swoją wolę Bogu, Panu naszemu, i wytworzą w niej dobre nawyki.”

Św. Ignacy ciągle powtarza bardziej lub mniej bezpośrednio, że każdy z nas jest hojnie obdarzony przez Boga różnymi darami, zdrowiem, umiejętnościami. Każdy z nas otrzymał pewną ilość talentów jak w biblijnej przypowieści. Od nas natomiast zależy, czy wykorzystamy je dla własnej korzyści i przyjemności, podążając na złymi namiętnościami, czy też połączymy naszą wolę, z wolą Pana Boga, aby nasze talenty i wysiłki przyniosły plon obfity na większą chwałę Bożą.

Modlitwa ma pod tym względem bardzo jasny cel, który jest wyjaśniony w tak zwanej modlitwie przygotowawczej przed każdą medytacją „Prosić, aby moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty ku czci i chwale Jego Boskiego Majestatu”. Oznacza to, by całe moje życie, to co zamierzam, zdecyduję i zrobię było wolne od szukania tylko swojej korzyści i poddawaniu się namiętnościom, a było skierowane na szukanie relacji z Panem Bogiem. Czyli innymi słowy skupiało się na odkrywaniu, jak przez Boga jestem kochany oraz na zadawaniu sobie pytania jak mogę na tę miłość odpowiedzieć moimi decyzjami i czynami.

Modlitwa ma więc prowadzić do przemiany serca. Przemiany rozumianej przez odkrywanie miłości

Pana Boga, z drugiej strony rozumianej jako proces oczyszczania serca z namiętności i nieuporządkowanych przywiązań, nawet do rzeczy dobrych, aby w wolności jednoczyć się z wolą naszego Pana.

Tak rozumiana modlitwa jest pewnym procesem. Na początku uczymy się modlitwy słownej, uczestniczymy we Mszy św., odmawiamy różaniec, poznajemy różne wezwania litanii. To jest samo w sobie dobre. Św. Ignacy jednak prowadzi nas dalej, w stronę medytacji, czyli refleksji nad swoim życiem w konfrontacji ze Słowem Bożym. Na tym etapie dokonuje się oczyszczenie serca z „grubych” grzechów i przywiązań. Ignacy w Ćwiczeniach Duchowych zaprasza w pierwszym tygodniu rekolekcji, aby poznać istotę grzechu, zmierzyć się z własną grzesznością, aby zbrzydzić w sobie zło i doświadczyć Boga kochającego nas pomimo naszych błędów i przewinień. Jest to proces, w którym bardzo aktywne są nasze wewnętrzne władze: pamięć, wyobraźnia, rozum. Jest to też proces bardzo męczący, ale przynoszący duże owoce nawrócenia i przemiany życia.

Potem jednak, po nawróceniu z „grubych rzeczy” i „dociosaniu” swojego życia na kształt Ewangelii, przychodzi czas na formę modlitwy zwaną kontemplacją. Ignacy pisze tak „Każde rozmyślanie, w którym pracuje rozum, wywołuje zmęczenie fizyczne. Istnieją jednak inne rozmyślanie, uporządkowane w pewien sposób i dające wytchnienie”. Rozmyślanie wywołujące zmęczenie to medytacja, która wymaga od nas dużego wysiłku. Potem jednak, czasem po kilku latach, dość naturalnie przychodzi czas na kontemplację, czyli bycie na modlitwie bez większego wysiłku. To trochę tak jakby położyć się na łące, patrzeć na obłoki przepływające na niebie i nie robić nic innego jak po prostu patrzeć na nie i sycić się ich widokiem. W kontemplacji wyobrażamy sobie różne sceny z życia Jezusa korzystając ze wszystkich zmysłów w naszej wyobraźni i pozwalamy, aby przemieniały nasze serce przez sam fakt przebywania razem z nim na modlitwie. Na kontemplacji nasza aktywność ustępuje na rzecz aktywności w nas Pana Boga, który krok po kroku coraz bardziej nas przenika.

Po zarysowaniu drogi rozwoju modlitwy, św. Ignacy daje dwie mądre rady. Szczególnie ważne dla tych, którzy dopiero co odkrywają życie z Panem Bogiem. Najpierw podkreśla, że ogromnie ważne w życiu duchowym jest dbanie o odpowiednie od-

żywianie. Sam doświadczył zaraz po swoim nawróceniu wielkiego pragnienia odpokutowania za swoje grzeszne życie. Dużo przez to pościł, czasem nie jadł całymi tygodniami albo odżywiał się jedynie na tyle, aby przeżyć. Niestety bardzo boleśnie odczuł w późniejszych latach skutki swojej lekkomyślności i do samej śmierci cierpiał na wielkie bóle brzucha. Wyciągnął stąd wniosek, że pokuta i post oczywiście mają zbawienne skutki, ale nigdy nie mogą prowadzić do uszczerbku na zdrowiu. Co więcej, kto nie dba o dobre odżywianie, często nie będzie w stanie ani skupić się na modlitwie, ani służyć naszemu Panu.

Druga przestroga jaką daje odnosi się do snu. Ignacy pisze tak:

„Wiele osób, oddających się modlitwie lub kontemplacji, nadmiernie zastanawia się i ćwiczy umysł przed udaniem się na spoczynek, wskutek czego nie mogą zasnąć, rozmyślając o rzeczach kontemplowanych i o tych, jakich dostarczyła im wyobraźnia. Nieprzyjaciel natychmiast korzysta z tego, zachęcając do dłuższego zatrzymywania się nad tymi dobrymi myślami, przez co ciało pozbawione snu ponosi szkodę. Takiego postępowania należy absolutnie unikać. Wiele bowiem możesz zrobić, gdy ciało jest zdrowe, nie wiem natomiast, na co Cię stać, gdy jest chore”.

Nasz wielki święty doświadczył na sobie pokusy pod pozorem dobra w postaci pocieszeń i wielkich duchowych poruszeń przed snem, kiedy był zaraz po swoim nawróceniu w Manresie. W rytmie swojego dnia przewidywał około 6 godzin na modlitwę, a resztę czasu przeznaczal na pomoc ubogim i rozmowy duchowe. Okazało się jednak, że przed snem miał wielkie oświecenia duchowe i nie mógł przez nie spać do samego rana. Po kilku dniach się zastanowił, do czego to go prowadzi i od kogo te oświecenia mogą pochodzić. Jeżeli są od Pana Boga, to cze-

mu nie przychodzą w czasie modlitwy w ciągu dnia? Przecież w nocy jest czas na sen, a po kilku dniach takiego funkcjonowania ledwo trzymał się na nogach. Zobaczył więc, że te myśli pochodzą od złego ducha, który chce mu zabrać konieczny do życia sen pod pozorem dobra. Odsuwał więc nocne pocieszenia widząc w nich pokusę, aby zaniedbać konieczny odpoczynek.

Jak możemy zobaczyć w drugim liście do Teresy Rejadell św. Ignacy porusza w nim kwestię rozwoju modlitwy. Ma ona swoją drogę rozwoju, tak jak rozwija się dziecko. Droga rozpoczyna się od modlitwy słownej, którą każde z nas uczyło się w domu. Następnie przychodzi czas na medytację, czyli refleksję nad Słowem Bożym, aby „dociosać” swoje życie do Ewangelii, oczyszczając się z grzechów oraz przywiązań. Potem jest czas na kontemplację, czyli trwanie sercem przy Ewangelii, co przychodzi z czasem, nie raz po kilku latach. Mądry święty zaleca, aby życie modlitwy nigdy nie rozwijało się kosztem zdrowia, czyli należy zadbać o odpowiednie jedzenie oraz sen. Panu Bogu zależy na tym, żebyśmy z wielkim sercem mogli mu służyć siłami, którymi nas obdarował. Nie żebyśmy sami je sobie uszczuplali.

Drogi czytelniku, jeżeli nie znasz jeszcze metody medytacji ignacjańskiej to serdecznie zapraszam, aby jej spróbować. Możesz ściągnąć na komórkę aplikację pod tytułem „Modlitwa w drodze”, gdzie codziennie możesz odsłuchać 10 minutowej uproszczonej wersji medytacji do Ewangelii z dnia. Możesz również pojechać na tygodniowe rekolekcje ignacjańskie w milczeniu lub też skorzystać z propozycji medytacji w internecie pod tytułem „Pogłębiarka” na facebook lub YouTube.

o. Zbigniew Szulczyk SJ

Jezus objawia nam Boga

W Ewangeliach są teksty, które mówią wyraźnie o wielkości Bożych Osób. W scenie Zwiastowania Anioł mówi do Maryi: „Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego”; a zaraz potem: „Moc najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 31-32;35). Najwyższy, który okryje swoją mocą Maryję i Syn, który z Niej się narodzi, z pewnością są dwiema różnymi Osobami.

Kiedy Jezus został ochrzczony w Jordanie, „otwo-

rzyło się niebo i Duch Święty zstąpił nad Niego w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany w Tobie nam upodobanie” (Łk 3, 21-22).

Gdy Jezus wstępował do nieba, polecił Apostołom: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Jezus ponadto mówił, rozróżniając trzy Osoby Boskie. Przede wszystkim mówił o Sobie samym jako

o Bogu. Co więcej, miał pełną świadomość, że jest Synem Bożym i Jego przepowiadanie odzwierciedla taką świadomość. Mówił o Bogu, swoim Ojcu, jak nie mówił żaden inny człowiek; Jego Boże Synostwo było istotnie różne od synostwa pozostałych ludzi i Żydzi to rozumieli: „Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu” (J 5 18). Jest Synem od wieków: „Zanim Abraham powstał, Ja jestem!”. Jest jednorodnym, umiłowanym Synem, którego Bóg wysłał jako ostatniego, po Prorokach, mówiąc: „Uszanuję mojego Syna” (Mk 12, 6).

Jezus mówi tylko to, co widział u swojego Ojca; przyszedł na ziemię, aby umożliwić nam poznanie Jego woli. Co więcej, ktokolwiek pełni wolę Jego Ojca, który jest w niebie, „ten jest Mu bratem, siostrą i matką” (Mt 10,22). W Cezarei Filipowej Piotr wystrzelił z ogłoszeniem Bóstwa Jezusa: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16), a Jezus godzi się z tym i aprobejuje to. I właśnie ogłoszenie Jego Bóstwa jest prawną przyczyną skazania Go na śmierć. „On sam siebie uczynił Synem Bożym” (J 19, 7). I wskutek tego świadectwa, wystawionego sobie samemu, Jezus pozwala się zabić.

Przepowiadanie Jezusa wspomina ponadto trzecią Osobę Boską, którą nazywa w sposób bliżej nieokreślony „Duchem świętym”, „Duchem prawdy”, „obietanym przez Ojca”, „Paraklitem”, czyli adwokatem, pośrednikiem i pocieszycielem. Jezus obiecuje posłać Go do nas, aby pozostał na zawsze z Jego wyznawcami; ma pozostać u nich i przypominać im wszystko, czego Jezus nauczał. Ma ich uświęcać i towarzyszyć im pośród prześladowań. Ma kierować Kościołem, promować go, opiekować się nim i wspierać go. W życie pierwszych wspólnot jawi się jako zasada uświęcająca, dar i moc Boża. W celu otrzymania Jego mocy istnieje specjalny obrzęd, różny od chrztu.

Tajemnica Trójcy Świętej jest u św. Pawła podkreślona jeszcze mocniej. „Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego... abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg zesłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła Abba, Ojczy” (Gal 4, 6). Dla Pawła świętość i wzniosłość chrześcijańskiego życia polega na uczestnictwie w życiu Trzech Osób Boskich. Takie jest powołanie i nowe życie przyniesione przez Jezusa. „Łaska Pana Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi” (2 Kor 13, 13).

Duch Święty jest podstawą nowego życia, wyzwala od panowania grzechu w Chrystusie i mocą Chrystusa. Ci, którzy Go przyjmują, stają się świątyniami Boga; On ich uświęca, kształtuje ich na podobieństwo Chrystusa, czyni ich „duchowymi”, zrodzonymi z wysoka, pochodzącymi od Boga; skłania ich do dobra i umacnia; prosi Boga w ich imieniu, wydaje o nich świadectwo prawego postępowania i świadczy o obecności Boga.

Święty Jan przedstawia objawienie tajemnicy Trójcy Świętej bardzo precyzyjnie. W prologu do swojej Ewangelii przedstawia Jezusa jako odwieczne Słowo Ojca, ist-

niejące u Boga przed wszelkim początkiem, przez całą wieczność. Pozostaje Ono u Boga, stoi przed Nim, ale w jedności życia z Nim; jest Ono Bogiem, ale ma odrębną osobowość; jest Jednorodnym Synem Ojca, lecz stanowi jedno z Ojcem; Ojciec jest w Nim, a Ono jest w Ojcu; kto widzi Jezusa, widzi i Ojca (J 14, 9). Wszystko zostało stworzone za pośrednictwem Słowa; od Niego cały świat czerpie swoje znaczenie. Słowo Boże, Logos, nie jest abstrakcyjną, mistyczną ideą, lecz Osobą, która przeniknęła w ludzki świat. Jan stwierdził, że widział Go na własne oczy i że dotykał Go własnymi rękami. Stwierdzając Jego odwieczne pochodzenie, oznajmił z uniesieniem, że spotkał Go osobiście: „Co było od początku, co usłyszeliśmy o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo życie objawiło się: myśmy je widzieli, o nim zaś świadczamy i oznajmiamy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – cośmy ujrzeli i usłyszeli, oznajmiamy także wam, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo, znaczy: mieć je z Ojcem i Jego Synem, Jezusem Chrystusem” (1 J 1, 1-3).



Z innych fragmentów Ewangelii św. Jana jasno okazuje się Troistość Osób w Bogu: „Będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był zawsze, Ducha Prawdy... Wy Go poznacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie” (J 14, 16-17). „To wam powiedziałem, przebywając wśród was. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co ja wam powiedziałem” (J 14, 25-26).

A zatem Trzy Osoby Boskie, stanowiąc Jedno, różnią się w swoim istnieniu i działaniu; i są prawdziwymi Osobami. Pierwotna Tradycja, będąca wiernym echem Objawienia, objaw życia pierwszych wspólnot, symbole, wyznania, wiary, modlitwy, wyobrażenia artystyczne, liturgia, zwłaszcza chrzcielna, świadczą, że dogmat o Świętej Trójcy był doskonale znany i miał zasadniczy wpływ na życie i duchowość wiernych.

Giuseppe Colombero, tłumaczył: ks. Stanisław Pyszka

Wspólnoty parafialne



„Pielgrzymka życia” (2)

To już czwarty dzień pielgrzymki. Około 30 km od Jerozolimy leży Emaus–Nicopolis, gdzie można zanurzyć się w wykopaliska archeologiczne i związane z nimi historie biblijne. Jest to miejsce święte, gdzie uczniowie z Emaus rozpoznali Jezusa podczas łamania chleba.

W pobliżu Hajfy wyjechaliśmy na Górę Karmel, by być w klasztorze Karmelitów Bosych, pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Gwiazdy Morza (Stella Maris). Znajdująca się w pobliżu latarnia morska symbolizuje Najświętszą Marię Pannę i jej wstawienniczą rolę w Kościele. Stąd roztacza się wspaniały widok na Hajfę, port morski, a szczególnie na Ogrody Bahaitów, wpisane na listę UNESCO.

Następnie pojechaliśmy do Nazaretu. Najważniejszą świątynią jest tu Bazylika Zwiastowania Pańskiego. Pod arkadami znajdującymi się przed wejściem można zobaczyć wizerunki Matki Bożej pochodzące z różnych stron świata. Jest m.in. Matka Boska Kozielska z modlitwą po polsku. Ściany górnego kościoła są ozdobione również wizerunkami Maryjnymi, w tym Matki Boskiej Częstochowskiej. W kościele dolnym znajduje się naturalna Grota Zwiastowania, w której archanioł Gabriel objawił się Maryi.



W północnej części kompleksu klasztornego, w miejscu, w którym znajdował się warsztat ciesielski św. Józefa, stoi Kościół św. Józefa. W pobliżu jest Źródło Maryi. Natomiast w południowej części miasta wznosi się Góra Strącenia, z której mieszkańcy Nazaretu zamierzali strącić Jezusa w przepaść.

W odległości 7 km od Nazaretu znajduje się Kana Galilejska, gdzie Jezus rozpoczął dzieło Zbawienia i dokonał pierwszego cudu przemiany wody w wino na godach weselnych. Znajduje się tutaj Sanktuarium Pierwszego Cudu Jezusa. Przybywają tu pary z całego świata,

aby wziąć ślub lub, jak w naszym przypadku, odnowić przysięgę małżeńską. Z naszej grupy pielgrzymkowej 14 małżeństw doświadczyło tej łaski przez posługę o. Bogdana Długosza.



Po noclegu w Nazarecie wyruszyliśmy w kierunku Dolnej Galilei, gdzie w żyznej dolinie Jezreel znajduje się Góra Tabor wznosząca się na wysokość 588 m n.p.m. Jest to bardzo bliskie nowosądeczanom miejsce. Na szczycie znajduje się franciszkańska Bazylika Przemienienia Pańskiego, w której nad ołtarzem w kościele górnym umieszczono mozaikę przedstawiającą Przemienienie Pańskie. W północnej nawie znajduje się kaplica poświęcona Mojżeszowi, w której przedstawiony jest moment otrzymania tablic z Dekalogiem na Górze Synaj. Południowa nawa poświęcona jest Eliaszkowi i można tu zobaczyć jego starcie się z prorokami pogańskiego boga Baala na Górze Karmel.

W Górnej Galilei nad brzegiem Jeziora Galilejskiego znajduje się Tabgha, znana z ziemskiej działalności Jezusa Chrystusa. Nad okolicą dominuje wzgórze zwane Górą Błogosławieństw, gdzie Jezus uczył modlitwy „Ojcze Nasz” i wygłosił „Kazanie z ośmioma błogosławieństwami”. Pośrodku ogrodu z palmami i magnoliami znajduje się franciszkański Kościół Błogosławieństw. Został zaprojektowany na planie ośmiokąta o ośmiu oknach z witrażami nawiązującymi do łacińskich tekstów z Kazania Na Górze. Stąd doskonale widać ruiny Kafarnaum, gdzie są pozostałości domu św. Piotra. Natomiast w miejscu, w którym Jezus cudownie rozmnożył chleb i ryby, znajduje się Kościół Rozmnożenia. Około 200 m dalej, nad brzegiem Jeziora Galilejskiego stoi Kościół Prymatu św. Piotra, gdzie Jezus uczynił apostoła Piotra swoim następcą. Jan Paweł II odwiedził to miejsce 24 marca 2000 r. Spotkanie z papieżem na zboczach Góry Błogosławieństw było największym zgromadzeniem chrześcijan w tym miejscu od czasów Chrystusa. Przybyło blisko 100 tysięcy ludzi.

Dzień pełen emocji i duchowych przeżyć zakończyliśmy uroczym rejsem stateczkiem po Jeziorze Galilejskim, zwanym również Jeziorem Tyberiadzkim lub Genezaret. Jest to największe jezioro słodkowodne Izraela, stanowiące podstawowe źródło wody tego kraju. Przepływa przez nie rzeka Jordan.

Szósty dzień pielgrzymki rozpoczęliśmy uroczystą Mszą św. w Betanii (Lazarium) usytuowanej przy południowo-wschodnim zboczu Góry Oliwnej. Jest to miejsce Wskrzeszenia Łazarza opisane przez Jana Ewangelistę. Jest tu Kościół św. Łazarza, upamiętniający grób Łazarza i gościnny dom jego oraz sióstr Marty i Marii. Kościół nie posiada okien, oświetlony jest światłem wpadającym przez otwór w kopule. W budowlę zostały wkomponowane pozostałości dawniejszych kościołów. Zachowana jest też krypta Grobu Łazarza.

Wspaniałym miejscem, gdzie mogliśmy wejść do rzeki Jordan i odnowić własny Chrzest święty, jest Kasr al-Jahud, które znajduje się w pobliżu ujścia Jordanu do Morza Martwego, na granicy z Jordanią. Według tradycji jest to miejsce, w którym Jan Chrzciciel ochrzcił Jezusa Chrystusa. Uważa się także, że jest to także miejsce, gdzie prorok Eliasz wstąpił do nieba.



Niedaleko znajduje się Jerycho, najstarsze miasto świata. Położone około 270 m p.p.m. czyli jest jedną z najniższych miejscowości na świecie. Stąd widać jak na dłoni Górę Kuszenia, gdzie Jezus Chrystus przygotowywał się do zbawczej misji i odniósł zwycięstwo nad szatanem. Tradycja głosi, że również tu Joachim modlił się o potomstwo tak usilnie, aż posłany przez Boga anioł obwieścił mu rychłe narodziny Maryi.

Będąc w Izraelu nie można nie być nad Morzem Martwym. Jest to słone jezioro bezodpływowe położone na pograniczu Izraela, Palestyny i Jordanii. Poziom wody w Morzu Martwym spada. Przez ostatnie 40 lat jego powierzchnia zmniejszyła się o 30%. Lustro wody znajduje się w najniższym punkcie Ziemi, obecnie ok. 430 m p.p.m. Niezwykle stężenie soli sprawia, że na powierzchni z łatwością unoszą się ludzie nieumiejący pływać.

Podsumowaniem tego intensywnego dnia był pobyt w pobliżu Qumran, gdzie w latach 1947–1956 znale-

zono rękopisy zwane Zwojami znad Morza Martwego. W 11 grotach znaleziono ok. 900 rękopisów w tym 233 manuskrypty biblijne. Datuje się je na okres od III wieku p.n.e. po I wiek n.e.

Ostatni dzień naszej kolejarskiej pielgrzymki po Ziemi Świętej przeznaczaliśmy na pobyt w Betlejem (Dom Chleba). Jest to ważny ośrodek Autonomii Palestyńskiej, leżący ok. 10 km na południe od Jerozolimy. Pierwotnie Betlejem nazywano Efrata. Tu na rozkaz króla Heroda zostali zamordowani wszyscy chłopcy, mający dwa lata lub mniej.

Rozpoczęliśmy od Pola Pasterzy, znajdującego się ok. 3 km na wschód od Betlejem. Są tu dwa sanktuaria, które upamiętniają wezwanie pasterzy przez anioła w noc Bożego Narodzenia, aby oddali cześć nowo narodzonemu Jezusowi.

Wzruszające chwile przeżyliśmy odwiedzając w Betlejem Dom Pokoju wspierany przez Caritas Polska, a prowadzony od 2010 r. przez Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety z Polski. Jest to ośrodek opiekujący się dziećmi i młodzieżą z palestyńskich rodzin mieszkających w Betlejem na terenie Autonomii Palestyńskiej.

Wyczekiwaną chwilą była modlitwa w Bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Pod prezbiterium znajduje się poświadczona tradycją i w źródłach pisanych miejsce narodzin Jezusa. W Grocie Narodzenia, zamienionej w kaplicę, miejsce Narodzenia Pańskiego oznakowane jest łacińską srebrną gwiazdą. Na prawo od głównego ołtarza znajduje się kaplica franciszkańska - miała stać żłóbek.

I szczęśliwie doczekaliśmy się. Dla nas kolejarzy ważnym miejscem pielgrzymkowym był Kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej, patronki kolejarzy.



Jest to rzymskokatolicki kościół parafialny w Bełtlejem, sąsiadujący z Bazyliką Narodzenia Pańskiego. Z tego kościoła transmitowana jest każdego roku Pasterka pod przewodnictwem łacińskiego patriarchy jerozolimskiego.

Ostatnim akordem na naszej pielgrzymiej drodze była Grota Mleczna, odległa od Groty Narodzenia o ok. 200 m. W niej Święta Rodzina przygotowywała się do wyruszenia do Egiptu. Gdy w pośpiechu Józef ponaglił Maryję, kilka kropel mleka karmiącej miało upaść na skałę, zmieniając ubarwienie całej groty na białe. W grocie występuje jasny tuf, który po sproszkowaniu jako relikwia trafiał do Europy i do Bizancjum już od VI w. W sanktuarium od kwietnia 2009 r. znajduje się kopia figury Matki Bożej z Ludźmierza. W kaplicy adoracyjnej na terenie groty umieszczono wykonany przez polskiego złotnika Mariusza Drapikowskiego oraz jego syna Kamila Tryptyk Jerozolimski, nawiązujący do biblijnego tematu zaczerpniętego z Apokalipsy św. Jana. Na zamkniętych skrzydłach tryptyku przedstawiona jest Jerozolima z centralnie usytuowaną postacią ukrzy-

żowanego Chrystusa. Ta część ołtarza została nazwana Wrotami Niebiańskiego Jeruzalem.

Po szczęśliwym powrocie do Polski i wylądowaniu na warszawskim Okęciu Maria Hotłoś, przewodnicząca naszego Koła KSKP, wyszła z błogosławioną inicjatywą nawiedzenia Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku Kamiennej. Mieliśmy jeszcze jedną okazję wspólnego dziękczynienia za łaskę pielgrzymki do Ziemi Świętej, jednocześnie zachowując w sercu ogromną wdzięczność dla o. Bogdana Długosza za jego codzienną posługę kapłańską.

Często można usłyszeć marketingowy zwrot biur podróży, że Ziemia Święta jest piątą Ewangelią. Po tej pielgrzymce jestem pewien, że każdy, kto choć pobieżnie zorientował się w geografii Ziemi Świętej i poznał warunki życia Świętej Rodziny oraz zobaczył miejsca działalności Zbawiciela i apostołów, zrozumiał, że dla niego lektura Biblii już nigdy nie będzie taka sama jak wcześniej.

Adam Śledź



Tradycyjnie od I Niedzieli Adwentu tj. 1 grudnia br. w parafiach naszej diecezji rozprowadzane były świece Caritas - w ramach Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. 26. edycji akcji, odbywającej się pod hasłem: ŚWIECA, KTÓRA TWORZY POLSKĄ WIGILIĘ. Caritas naszej parafii rozprowadziła 1600 świec, które zapłoną na wigilijnych stołach. Zebrane ofiary będą przeznaczone na wsparcie dzieci w rehabilitacji i leczeniu, wakacyjny wypoczynek, oraz dofinansowanie dożywiania. Dziękujemy Parafianom za złożone na ten cel ofiary. Serdecznie dziękujemy współpracującym z nami wolontariuszom, za czas i bezinteresowną pomoc w przeprowadzeniu akcji.



Równocześnie apelujemy o włączenie się w przedświąteczną zbiórkę żywności w sklepach. Podczas akcji wolontariusze zbierają żywność z długim terminem ważności, do koszy wystawionych w sklepach, oznaczonych logo Caritas naszej parafii. Wolontariusze z identyfikatorami Caritas, to uczniowie szkół średnich

i ministranci. Zawsze z uśmiechem i życzliwością pełnią swoje zadanie. Akcja przeprowadzana jest w następujących sklepach w dniach 14 - 21 grudnia 2019: ABC - PYZIKOWIE ul. Strzelców Podhalańskich 16 BIEDRONKA - ul. Zielona DELIKATESY CENTRUM - ul. Zyguntowska PSS „SPOŁEM” - LACH- ul. Grodzka PSS „SPOŁEM” - ul. Kolejowa 30 PSS „SPOŁEM” - ul. Królowej Jadwigi 31 ŻABKA - ul. Limanowskiego 1 HALA GORZKOWSKA ul. Magazynowa

Zebrana żywność jest magazynowana i przekazywana ubogim rodzinom przez następne kilka miesięcy.

Tradycyjnie przed każdymi świętami wystawiona jest przed ołtarzem Matki Boskiej skarbonka na ofiary pieniężne, a także kosz na dary żywnościowe dla naszych podopiecznych. Natomiast przy figurce św. Antoniego umieszczona jest przez cały rok skarbonka na datki dla ubogich.

Na nadchodzące Święta, życzymy wszystkim Parafianom, Podopiecznym, Darczyńcom i Współpracownikom radości, miłości, pokoju, płynących z tajemnicy Święt Bożego Narodzenia. Niech Dzieciątko Jezus umacnia naszą nadzieję i pomnaża wzajemną życzliwość. Niech Nowy Rok przyniesie wiele dobra i miłości w ludzkich sercach.

życzy Zespół Caritas
wraz z o. Proboszczem

O wolności i zniewoleniach

W październiku wspólnota Domowego Kościoła na spotkaniach w kręgach mówiła o wolności – patrząc na wzór wolności - na Maryję.

Zastanawialiśmy się, co to znaczy być wolnym?

Kiedy jestem prawdziwie wolny?

Pierwsza odpowiedź, jaka się pojawiła, to oczywiście wtedy, kiedy mam możliwość wyboru.

Ale później dopełniliśmy ją – wybór ten może oznaczać również rezygnację z czegoś.

To może być taki trochę „test na wolność” – jeśli nie potrafię z czegoś zrezygnować, to może to jest moje zniewolenie?!

Czy potrafię zrezygnować z?

19.10.2019 r. małżeństwa ze Wspólnoty Domowego Kościoła spotkały się na Dniu Wspólnoty. Tym razem hasłem przewodnim było: „Moja niewola moja wol-

ność”. Dzień Wspólnoty rozpoczęliśmy o godzinie 16 konferencją, którą wygłosił o. Bogdan Długosz. Przybliżał nam ignacjańskie rozumienie wolności, możliwości wyboru. Mówił o ćwiczeniach duchowych, które pomagają w codziennych wyborach. W dalszej części przedstawił obojętność ignacjańską – czyli przyjmowanie świata bez angażowania emocji.

Po konferencji w małych grupach rozmawialiśmy o zniewoleniach. Czym one dzisiaj są? Jak w nie wpadamy. Jak z nich wyjść? Co mogę zrobić, by pomóc osobom zniewolonym?

Po Mszy św. o godzinie 18 na zakończenie Dnia Wspólnoty był czas na koncert-randkę i modlitwę – w jednym. W sali św. Ignacego uczestniczyliśmy w koncercie małżeństwa Leny i Macieja Durlaków z Łodzi – czyli duetu Jedno Ciało. Lena z Maćkiem podczas półtoragodzinnego koncertu poprzez poezję i muzykę opowiedzieli o swojej miłości, nadziei, o wierze, o swoim małżeństwie, rodzinie. O miłości, którą kochają Bóg. Koncert swój zakończyli modlitwą uwielbienia, wciągając w nią wszystkich uczestników – była to rzeczywiście godzina świadectwa!



Zapraszamy na Pasterkę wszystkich duchowych rodziców – będziemy świętować Boże Narodzenie i narodzenie uratowanych przez nas dzieci.

Codziennie, przez 9 miesięcy, każdy z nas otaczał modlitwą swoje maleństwo, którego imię zna jedynie Bóg. W każdy czwarty czwartek miesiąca adorowaliśmy P. Jezusa w Najświętszym Sakramencie prosząc o siłę dla tych, którzy adoptowali poczęte dzieci by wytrwali w swoim zobowiązaniu, o dar narodzenia się życia już poczętego i o ratunek dla życia zagrożonego aborcją. Dziękowaliśmy za dar życia, za Maryję - Matkę żyjących, uwielbiając Boga, Stwórcę i Dawcę wszelkiego życia.



*Znów przychodzi do nas Jezus.
Jest ubogi i cichy,
aby pokazać nam, że bogactwo, władza
i sława nie są najwyższymi wartościami.
Najwyższą wartością jest miłość.
Tylko ona potrafi zwyciężyć wszelkie zło.*

*Życzymy Wam, Drodzy Czytelnicy
aby czas nadchodzących Świąt był czasem
doświadczenia spokoju, radości,
a przede wszystkim właśnie miłości.
Cieszymy się nią i ją chrońmy.*

Redakcja



Cudze chwalicie...

OLKUSZ – SREBRNE MIASTO

Historia Olkusza sięga XII wieku. Miasto rozwi-
jało się za sprawą bogatych złóż ołowiu i srebra oraz
położenia przy ważnym szlaku handlowym. Na po-
czątku XIV wieku miasto zostało otoczone kamiennymi
murami i fosą. W średniowieczu górniczy Olkusz
należał do najważniejszych i najbogatszych miast Pol-
ski. Kolejni królowie wystawiali przywileje dla miasta
i jego mieszkańców. Od końca XIV wieku w Olkuszu
istniał klasztor augustianów. Na początku XVI wieku
rozpoczęto budowę sztolni odwadniających, co dało
dostęp do głębiej położonych złóż kruszców. Olkuski
ołów był eksportowany do całej Europy. Od 1579 roku
działała w Olkuszu królewska mennica, w której wy-
rabiano srebrne monety. Wyczerpywanie się złóż sre-
bra i ołowiu oraz pożary i najazdy wojsk w XVII wieku
spowodowały kres świetności miasta. Dopiero w XIX
wieku miejscowe kopalnie wznowiły wydobywanie, przez
miasto przeprowadzono linię kolejową, a w 1907 roku
austriacki przemysłowiec Peter Westen wybudował
w Olkuszu fabrykę naczyń emaliowanych.

Skarbnicą bogatej przeszłości miasta jest piękna,
wybudowana na przełomie XIII i XIV wieku gotycka
bazylika św. Andrzeja Apostoła.



Cennym jej zabytkiem jest gotycki poliptyk z końca XV wieku. Warto też zwrócić uwagę na renesansowy ołtarz główny z XVII wieku. W kościele można oglądać m.in. ołowianą chrzcielnicę z XVI wieku oraz srebrny krzyż gwarków z XVII wieku. Jednym z najcen-

niejszych zabytków olkuskiego kościoła są późnorenesansowe organy. Ich historia sięga 1611 roku, kiedy podpisano umowę na wykonanie instrumentu z Hansem Hummlem, wybitnym organomistrzem niemieckim mieszkającym w Krakowie. Po śmierci syna, który zginął podczas budowy instrumentu, Hummel opuścił Olkusz i udał się na Słowację, gdzie zajął się budową organów w kościele w Lewoczy. Dzieło budowy olkuskich organów zostało dokończony przez Jerzego Nitrowskiego, który był uczniem Hansa Hummła. Instrument posiada dwa manualy (klawiatury ręczne), pedał (klawiaturę nożną) i 31 głosów. Olkuskie organy

mistrza Hummła przedstawiają szczególną wartość, gdyż zachowały oryginalny mechanizm i znaczną większość spośród 1776 piszczałek. Dla zapewnienia wiernego brzmienia instrument został nastrojony wedle stroju obowiązującego w połowie XVII wieku, a przez to można na nim wykonywać jedynie utwory renesansowe lub barokowe. Nie są one przystosowane do współczesnego repertuaru muzyki liturgicznej. Organy Hummła i Jerzego Nitrowskiego znajdują się na specjalnie zbudowanym chórze muzycznym, który położony jest nad głównym wejściem do kościoła. Przednią część szafy organowej zdobią m.in. kartusze z herbami Polski i Olkusza. Od kilku lat, jesienią olkuski kościół rozbrzmiewa dźwiękami muzyki podczas organizowanych cyklicznie Dni Muzyki Organowej.

W pobliżu kościoła znajduje się zrekonstruowana, średniowieczna baszta z fragmentem murów obronnych.



Sercem miasta jest rynek, na którym od XIV wieku wznosił się ratusz, rozebrany w XIX wieku. Podczas rewitalizacji olkuskiej starówki odsłonięto bardzo dobrze zachowane mury piwnic ratusza. Spacerując po olkuskim rynku warto zwrócić uwagę na obrys ratusza, który został pokazany poprzez inny rodzaj nawierzchni oraz nadbudowane fragmenty murów. W podobny sposób zostały pokazane mury dawnej wagi miejskiej. W ścianach olkuskich kamienic znajdują się średniowieczne i renesansowe portale oraz kamienne gmerki, czyli herby olkuskich mieszczan. W południowej pierzei rynku wznosi się klasycystyczny budynek dawnego starostwa. Został wybudowany w dawnym kwartale królewskim. W średniowieczu mieścił się w nim sąd górniczy, a na przełomie XVI i XVII wieku królewska mennica. Ciekawostką są przedproża, czyli pomieszczenia, jakie znajdowały się przed wejściami

do kamienic. Takie przedproża ma zaledwie kilka miast w Polsce. Pod kamienicami olkuskiej starówki znajdują się piękne, gotyckie piwnice – pozostałość po średniowiecznej zabudowie miasta. Najgłębsze z piwnic mają trzy kondygnacje i kilkanaście metrów głębokości. W piwnicach można podziwiać ozdobne, gotyckie i renesansowe detale architektoniczne. Podziemny Olkusz można oglądać w piwnicach kamienic przy rynku. Zostały zaadoptowane na kawiarnie i puby. Obecnie trwają prace nad stworzeniem podziemnej ekspozycji w piwnicach średniowiecznego ratusza. Odkryto je pod olkuskim rynkiem.



Ciąg dalszy nastąpi – czyli, co można zobaczyć w olkuskich muzeach. (mib)

Relacja z pracy Parafialnego Zespołu Synodalnego



W listopadzie Parafialny Zespół Synodalny zastanawiał się nad **wartością, znaczeniem i ochroną parafialnego dziedzictwa przeszłości.**

Istnieje pilna potrzeba budowania, zwłaszcza wśród młodszych pokoleń, większej świadomości, że materialne i niematerialne dziedzictwo kulturowe i jego ochrona mają istotne znaczenie i przekazywane z pokolenia na pokolenie w parafiach i diecezji, zapewnia poczucie tożsamości i ciągłości.

Wraz ze wzrostem zainteresowania historią lokalną, wzrasta poczucie wartości dziedzictwa parafialnego, a więc tego bliskiego, naszego. Wyrazem tego wzrastającego poczucia wartości dziedzictwa są powstające opracowania dotyczące historii parafii, albumy o parafiach, czy parafialne izby pamięci. Zazwyczaj mobilizują do tego parafialne rocznice i jubileusze. Często są one nową inspiracją do przemyśleń, do spojrzenia wstecz i ukazują ogrom dobra, które dzięki łasce Bożej dokonało się w parafii. I tak w przypadku naszej parafii kolejowej w 2007 roku, w 110 rocznicę budowy kościoła i na 70-lecie parafii, została wydana książka pt. „Kościół kolejowy i parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu”. Bardzo cenne pozycja, ukazująca historię naszego kościoła. Dobrze, że mamy opracowaną taką historię, ponieważ członkowie wspólnoty parafialnej powinni znać najważniejsze fakty historyczne związane z wydarzeniami w naszej parafii.

Kodeks Prawa Kanonicznego nakazuje, by każda parafia miała własne archiwum, w którym należy przechowywać księgi parafialne oraz inne dokumenty. Natomiast stare naczynia liturgiczne, szaty

liturgiczne, obrazy, rzeźby, jeśli nie znajdą innego przeznaczenia, można przekazywać do diecezjalnego muzeum przy Kurii w Tarnobrzegu. Takie muzeum można zwiedzać, podobno zawiera piękne zbiory. W materiałach na spotkanie przeczytaliśmy: „Kościół Tarnobrzegi z wielkim szacunkiem, ze słuszną dumą i głęboką troską przechowuje i udostępnia zabytki sztuki, jako artystyczne dziedzictwo swoich dziejów. Uważa je za świadectwo wiary i pobożności wiernych oraz za pomniki cywilizacji i kultury ogólnoludzkiej. Ochrona zabytków, które stanowią artystyczne dziedzictwo pokoleń ludzi wierzących, jest poważnym obowiązkiem zarówno całej diecezji jak i każdej parafii, wszystkich duchownych i świeckich”.

Podczas dyskusji na spotkaniu PZS rodziły się różne pomysły:

- na zorganizowanie stałej wystawy na temat historii naszej parafii, gdyby można przeznaczyć na to jakieś pomieszczenie,
- na opracowanie wirtualnej kroniki, czy nawet wirtualnego muzeum parafii, gdyby znalazły się osoby chętne,
- ogłoszenie konkursu na opracowanie gry o historii naszej parafii.

„... Niech sztuka i tradycja przyczyniają się do upowszechnienia prawdziwego piękna, które będzie niejako echem obecności Ducha Bożego i dzięki temu przekształci materię, otwierając umysły na rzeczywistość wieczną”. (cytat z „Listu do artystów” Jana Pawła II)

Sekretarz PZS

Pocztówka z Misji

Airykańskie Boże Narodzenie



Jak tutaj wyglądają Święta Bożego Narodzenia? No cóż, priorytetem jest zawsze dla ludzi deszcz. Dla większości to radość z deszczu, który zaczyna padać przed Bożym Narodzeniem. Gwałtownie robi się zielono. Rośnie trawa, na której odkarmia się wreszcie chude krowy i kozy. Dla ludzi tutaj żyjących urodziny dziecka to wielka radość, dlatego też te święta są radosne również z tego właśnie powodu – świętowania narodzenia naszego Zbawiciela. Jest tutaj tradycja “jasełek”. Młodzież i dzieci przygotowują się do tego długo. Gdy się słyszy ćwiczenie kołęd, to znak, że święta zbliżają się wielkimi krokami. Zdarzyło mi się kilka razy, że po przyjeździe do stacji misyjnej, po Mszy św. miały być “jasełka”. Te barwne przedstawienia wystawiane są zazwyczaj po wieczornej „Pasterce”. No, ale czekamy, kiedy się zaczną i nic... W końcu przychodzą mi powiedzieć, że “jasełek” nie będzie, bo “Maryja” nie dotarła. Rzeka wylała i nie może przejść. Innym razem “Jasełka Bożonarodzeniowe” tak rozpałiły wyobraźnię miejscowych artystów, że oglądałem nie tylko drogę do Betlejem, narodzenie i rzeź niewiątek. Przerwałem im, gdy dochodzili w scenariuszu prawie do ukrzyżowania Pana Jezusa... a ja chciałem przed świtem wrócić do domu. No i obawiałem się, czy wzbierające wody nie odetną mi drogi. Nauczony doświadczeniem, kontroluję zawczasu przygotowania, aby nie zaszli za daleko. Oczywiście to się nie podoba, bo aktorzy już swoje role mają. W jednej stacji misyjnej najbardziej niezadowolony był “Judasz”, bo obciąłem jego kwestię. A wydawałoby się, że nikt nie chciałby być Judaszem

Jak jest deszcz, to każdy kto tylko może, jest w polu. Albo orze krowami, albo robi dołeczki motyką, jak nie ma krów, aby przygotować pole na sianie

kukurydzy. Przez kilka lat deszcz dopisał i w zeszłym roku ludzie, myśląc, że będzie tak dalej, obsiali każdy skrawek ziemi, mając nadzieję, że w końcu się odbiją.



Niestety, deszczu spadło mało i ludzie zostali bez niczego. No więc zaczęło się dla mnie pisanie próśb do różnych przyjaciół. Udało nam się z różnych źródeł zgromadzić pieniądze na nasiona, nawóz sztuczny oraz na mąkę kukurydzianą. Dlatego ci, którzy mają pola i mogą pracować, dostaną pakiet 5 kg nasion kukurydzy, 1 worek nawozu D-Compound, 1 worek Urela. Ziemia jest tu tak uboga, że bez nawozu praktycznie nic się nie urodzi. Dostaną też mąkę kukurydzianą, zwłaszcza ci, którzy nie mogą pracować. Ci, którzy mają krowy, używają też nawozu krowiego, ale to są małe ilości.



Większość mieszkańców jest teraz zależna od parafii. Operacja jest dość skomplikowana, bo to prawie 150 ton do rozwiezienia po bardzo złych drogach. Dlatego moje przygotowania do świąt schodzą na dalszy plan. Przede wszystkim trzeba ocalić ludzi przed głodem i śmiercią. Przed kilkoma dniami spadł pierwszy deszcz. Wszyscy patrzą w niebo z nadzieją.

Z podziękowaniem za wsparcie finansowe i modlitwę

Andrzej Leśniara SJ

XXVI Sądeckie Patriotyczne Śpiewanie 11 listopada 2019 r.

To już trzynasty raz spotkaliśmy się na Sądeckim Patriotycznym Śpiewaniu w naszej Parafii, tradycyjnie od godziny 16.30 pod przewodnictwem Tomasza Wolaka i Jana Kłoskowskiego, oraz wsparciem (niestety nie ze sceny) Pań z Chóru im. Jana Pawła II.

A wykonanie wszystkich utworów? „Chór Okazjonalny Sądeckiego Patriotycznego Śpiewania” w sile 121 głosów! Naprawdę o mało co, nie zabrakło krzesełek w Sali św. Ignacego. No, a w nagrodę, co trzeci utwór rozśpiewywacz-rozkołysywacz ...



I prawie, prawie meksykańska fala. Oj, działa się, działa... A na stole towarzyszyła nam świecą św. Świeca Niepodległości wprost ze Świątyni Opatrzności Bożej, dzięki wiernej naszym spotkaniom Lenie Zając. Historia niezwykła, bo sięgająca 1867 r., kiedy to po zakończeniu uroczystości kanonizacyjnych św. Józafata Kuncewicza

papież Pius IX (nazywany wówczas przez Polaków obrońcą Polski) podarował Warszawie świecę z życzeniem, by zapalono ją dopiero wówczas, gdy Polska odzyska wolność... Na zakończenie spotkania o. Czesław odczytał Akt Dziękczynienia Polski – w dniu Święta Niepodległości AD 2019.



Tegoroczny śpiewnik, zawierał w sobie kilka utworów legionowych, a dalej hity lat dwudziestych i trzydziestych, czyli wybrane przeboje z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Jako że wtedy muzyka służyła i do tańca i do śpiewania, były to głównie foxtroty, tanga i jeden walc. Piękne polskie przeboje sprzed osiemdziesięciu i dziewięćdziesięciu lat, to także nasze dziedzictwo kulturowe z patriotycznym przesłaniem.

Impreza zorganizowana tradycyjnie wspólnie przez parafię oo. Jezuitów pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego i Biuro Radia Maryja przy Parafii, przy wsparciu Drukarni Flexergis (dziękujemy za piękne kolorowe okładki i zszycie śpiewników).

Po spotkaniu, pod przewodnictwem ks. Proboszcza Bogdana Długosza została odprawiona Msza św. za Ojczyznę, z okolicznościowym kazaniem.

Leszek Zakrzewski

Kapusta wigilijna z grochem

Składniki:

1 kg kapusty
40 dag grochu łuskanego
2 cebule
4 łyżki masła
½ łyżeczki majeranku
½ łyżeczki cząbru
Sól, pieprz

Wykonanie:

Groch zalać zimną, przegotowaną wodą i pozostawić na noc, następnie wodę odlać, zalać ponownie świeżą wodą, posolić, ugotować do miękkości i odstawić.

Kapustę pokroić, przepłukać, zalać wodą, ugotować

do miękkości i odcedzić, pozostawiając niewielką ilość wywaru.

Cebulę obrać, drobno posiekać i zeszklić na rozgrzanym maśle.

Do odcedzonej kapusty wlać ugotowany groch wraz z wodą, dodać cząber, majeranek i usmażoną cebulę. Dokładnie wymieszać i gotować na wolnym ogniu, od czasu do czasu mieszając, przez ok. 20 min. Pod koniec doprawić do smaku solą i pieprzem.

*Przepis sprawdzony
zaczepnięty z książki
„Boże Narodzenie
z s. Anastazją i s. Sakomeą”
dostępnej w sklepiku
parafialnym.*





Fundament ćwiczeń – cz. IV

„Człowiek po to jest stworzony, aby Boga Pana naszego chwalił, czcił i Jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją.”

Co znaczy służyć Bogu?

Święty Ignacy doskonale wiedział, co to znaczy służyć. Był bowiem rycerzem na służbie u króla. Posłuszeństwo, wierność swemu panu było dla niego pierwsze i najważniejsze. Po swoim nawróceniu zapragnął nowej służby u Króla królów i stał się rycerzem Jezusa Chrystusa. Ten nowy Pan, któremu poświęcił swoje dalsze życie, był inny niż wszyscy królowie i wielcy tego świata. Bo chociaż był Panem, powiedział, że „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu” (Mk 10, 45). Święty Ignacy zapragnął służby u Tego niezwykłego Króla, którego poznał i którego pokochał bardziej niż kogokolwiek i cokolwiek na ziemi.

Jezus Chrystus objawił mu swoją miłość, a on wielkodusznie na tę miłość odpowiedział całkowitym oddaniem całego siebie, w służbie pełnej poświęcenia, wierności i poddania swojej woli Jego woli. Swoją służbę traktował jako największy zaszczyt, jaki może spotkać człowieka na ziemi i pełnił ją z wielką ofiarnością i radością. Po wielu doświadczeniach, jakie były jego udziałem, a nie wszystkie były łatwe i proste, zrozumiał, że nie ma nic lepszego nad służbę u tego Króla, którego wcześniej nie znał. Postanowił więc pomóc innym ludziom, by mogli Go poznać, pokochać i pójść za Nim. By mogli stać się dziedzicami Jego królestwa na całą wieczność. Zakładając Towarzystwo Jezusowe urzeczywistnił swoje pragnienie pomocy innym ludziom, by ci, których Jezus wezwał na służbę do siebie, poszli z Jego Dobrą Nowiną na krańce świata, ucząc miłości i zasiewając ziarna Bożego królestwa na tej planecie. Jego misja trwa do dziś.

Służyć Bogu to przede wszystkim współpracować z Nim w realizacji planu zbawienia, który polega na nauce miłości do Boga i do ludzi. Oddać w pełni swoje serce kochającemu Bogu, aby On przez nie ko-

chał tych, do których posłał swoje wierne sługi. Aby inni ludzie poznali Jego przeogromną miłość i sami zapragnęli tak Go kochać w swoich bliźnich, jak On ich kocha. Cała bowiem chrześcijańska doskonałość polega na coraz wspanialszej służbie pełnej miłości drugiemu człowiekowi. A to oznacza, że jest ona coraz bardziej upodabniająca się do Bożej miłości, która ogarnia każde Jego dziecko, chociaż ludzka miłość nigdy jej nie dorówna, bo tak, jak kocha Bóg, żadne stworzenie kochać nie potrafi. Ta służba człowiekowi jest zarazem służbą samemu Bogu, który mieszka w każdym dziecku, któremu On dał życie. Aby sprawdzić, czy rzeczywiście kocham Boga i chcę Jemu służyć, należy wglądać we własne serce i zobaczyć, ile w nim jest miłości do bliźnich. Ta właśnie miłość jest najlepszym kryterium poświęcenia się w Bożej służbie. I nie chodzi tu tylko o tych, których Bóg wybiera do tej specjalnej służby, powołując ich na drogę życia kapłańskiego czy zakonnego, ale chodzi tu o wszystkich chrześcijan, którzy zostali ochrzczeni w imię miłości Trójcy Przenajświętszej.

Bogu można służyć wszędzie tam, gdzie człowiek spotyka drugiego człowieka i ma dla niego kochające serce. A drugi człowiek to: mąż, żona, rodzice, dzieci, koleżanka, kolega, pracownik, szef, sąsiad, znajomy, to człowiek chory, cierpiący, mający problemy, smutny, zatroskany, radosny itd. Słowem, każdy człowiek. Ta służba pełna miłości jest zarazem największą pomocą, by zbawić swoją duszę i pomóc w osiągnięciu tego celu tym wszystkim bliźnim, którzy znaleźli się na drogach naszego życia. Im bardziej kochające serce, tym większy rodzi się w nim zapał, by żyć dla bliźnich, by im pomóc na drodze do nieba. W takiej bezinteresownej służbie rodzi się wielka radość, a serce przepełnione jest Bożym pokojem. Dla takiego człowieka służba nie jest ciężarem - chociaż nieraz kosztować będzie utratę zdrowia i sił - lecz szczególną okazją do czynienia dobra, by kiedyś osiągnąć szczęście, które już nigdy się nie skończy. Służyć samemu Bogu, to czuć się przez Niego posłanym, by kochać Go w naszych bliźnich. To jest największe powołanie, które też odkrył św. Ignacy z Loyoli i z Bożą pomocą tak wspaniale je zrealizował, pomagając wielu ludziom w zbawieniu dusz.

o. Wiesław Krupiński SJ

Od podślawy do postawy

Cichy krzyk

Po rozważeniu tajemnicy ciszy, która jest nieodzowna w świecie modlitwy, trzeba nam sięgnąć do tajemnicy krzyku na modlitwie. Czas adwentu to czas krzyku ludu oczekującego na przyjście Pana. To wołanie marana tha, dobitne i ufne, głośne i ciche, dlatego zajmijmy się cichym krzykiem w czasie spotkania z Panem. Czasami jest to ryk fal, a innym razem kwilenie ptaszka w gniazdku. Podstawą niech będzie spotkanie Pana Jezusa z kobietą kananejską opisane przez ewangelistę Mateusza (15,21-28).

Nie lubimy krzyku

Pierwsze odkrycie dotyczy tego, że nie lubimy, gdy ktoś za nami krzyczy! Tutaj krzyczy kobieta kananejska, która prosi o litość nad nią i jej córką. Ale też są sytuacje, gdy krzyczą za nami obrażając nas, wyśmiewając się czy grożąc. Takie krzyki sprawiają, że ludzie nie tylko koncentrują się na osobie je wydającej, ale i na tych, ku którym są one skierowane. Wtedy czujemy się winni albo też jako tacy jesteśmy widziani przez innych. To wielki dyskomfort.

Zajmijmy się ową krzyczącą kobietą. Ewangelista pisze, że wyszła z okolic Tyru i Sydonu, ze swego domu. Wiedziała, że Jezus przechodzi, bo z daleka już wołała. A jej wołanie było wyznaniem wiary i modlitwą: Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Tytuł „Pana” i „Syna Dawida” jasno to oddają. Otóż krzyk na modlitwie to ma być przede wszystkim wyznanie! To nie jest krzyk w pustkę, ale ku Osobie, ku Bogu, który do mnie przychodzi.

Kobieta zwraca się do Jezusa, bo jest w ciężkiej sytuacji, a dokładnie jej córka, która jest ciężko nękana przez złego ducha. Nie wiemy, czy to była forma szczególnego dręczenia czy też już opętania. Istotne jest, że nie jest sobą, że przeżywa wielkie cierpienie. A wiadomo, że skoro dziecko cierpi, to cierpi jej matka. Myślę, że owa matka sama wzięłaby na siebie to dręczenie, byle dziecko było zdrowe.

Odpraw ją

Krzyk ma zwrócić uwagę na krzyczącego. Tak przynajmniej się nam wydaje. Często tak właśnie czynią dzieci. W inny sposób nie mogą się „przebić”. By być w centrum, zaczynają krzyczeć. Dorośli robią tak samo. Krzyk jest narzędziem do narzucania swoich wersji wydarzeń i swoich scenariuszy. Jednakże krzyk sprawia, że nie słyszy się krzyczący, ani też ten,

do kogo się krzyczy. Ogólnie krzyk wprowadza zamieszanie różnego rodzaju.

Co robi Pan na krzyk kobiety? On nie odezwał się do niej ani słowem. Nie słyszał? Żadną miarą. Nie chciał reagować? Żadną miarą. Pamiętamy Bartymeusza, który krzyczał o uzdrowienie i inni nastawali na niego, aby umilkł. Nie od razu Pan zareagował. Prawdopodobnie milczenie Pana Jezusa spotęgowało krzyki kobiety. Nie bójmy się być wytrwali jak namolna wdowa na naszej modlitwie.

Uczniowie podchodzą więc i proszą: Odpraw ją, bo krzyczy za nami. Przecież mówi się o odprawianiu egzorcyzmów. O to też mogło chodzić uczniom. Uwolnij ją, bo to zamknie jej usta i nie będzie krzyku. Podobna sytuacja, gdy tłumy „krzyczały” z głodu, a uczniowie podeszli do Mistrza dając jako rozwiązanie odpraw ich, niech idą i kupią sobie żywności. Nie rozumiemy działania Bożego i chcemy po swojemu. Chcemy świętego spokoju, by nikt nas nie niepokoił. Ten „niewysłuchany” krzyk może nas otrzeźwić.

Zbliżenie i dialog

Wyjaśnienia Pana mają pomóc pojąć uczniom Jego jaka jest misja od Ojca: Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela. Dziś wielu zajmuje się wszystkim, a w rzeczywistości niczym. Wielu kreuje się na „zbawicieli świata”, którzy uleczą wszelkie dręczenia i zapobiegają wszelkiemu nieszczęściu. Nie wypełniają swej misji, a zajmują się innymi sprawami, trochę jak ewangeliczna Marta uwijają się wokół rozmaitych rzeczy. A gubią to, co najważniejszą częścią jest. Na modlitwie nie mamy pouczać Boga czy wymuszać na Nim, by przeszły nasze scenariusze.

Kto krzyczy w dobrej sprawie, nie kieruje się przemocą. Bo dziś, jak ktoś krzyczy i nie zostaje według niego „wysłuchany”, to wydobywa się z jego ust stek przekleństw. Od prośby do przekleństwa się przechodzi i to w sposób nieokiełznany. Agresja, nienawiść i odrzucenie. Czyż nie są to objawy dręczenia złego ducha?

U kobiety jest inaczej, bo gdy się zbliżyła do Pana Jezusa, padła Mu do nóg i prosiła: „Panie, dopomóż mi”. Będąc blisko nie trzeba krzyczeć. I zaczyna się jakże piękny, prosty i jednocześnie trudny dialog między nią a Jezusem. Niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać szczeniętom. Każdy się z tym zdaniem zgodzi, bo jest prawdziwe. Ona zaś nie odsuwa się, nie czuje się wyrzucona z dialogu. Mówi do Syna

Dawida: Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu ich panów. Przekomarza się? Żadną miarą. Dzieli się refleksją. Cóż słyszy? O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak pragniesz! Kieruje takie słowa do poganki! Dzieje się, bo od tej chwili jej córka była zdrowa. Zbliźmy się więc do Pana i czynmy to z radością, jak wielokrotnie

w psalmsie responsoryjnym zaprasza nas liturgia adwentowa. Niech to będzie cichy krzyk serca,

codzienności, cichy krzyk zwykłości, w której i poprzez którą Pan przychodzi! Wołajmy więc, krzyczmy: *Przyjdź, Panie Jezu! Marana tha!*

o. Robert Więcek SJ

Konweny Ojca Pio

San Marco la Catola

W październiku 1905 roku brat Pio wraz ze współtowarzyszami przybył do San Marco la Catola [czyt.: San Marko la Katola], gdzie przebywał do kwietnia następnego roku. Tu spotkał Ojca Benedykta z San Marco in Lamis, który został jego kierownikiem duchowym do roku 1922. Powrócił tu już jako kapłan w kwietniu 1918 roku, by przez miesiąc prowadzić rozważania duchowe pod przewodnictwem Ojca Benedykta.



Zbliżając się krętą i stromą drogą do San Marco la Catola, już z dala zauważyliśmy wylaniającą się dzwonnice. Samotnie stojący, oddzielony od wzgórza z zabudowaniami długim mostem, konwent wygląda jak uśpiony lub opuszczony. Ale kiedy wysiadamy z samochodu, furta klasztoru otwiera się i dwaj uśmiechnięci, młodzi bracia witają nas radośnie. Nie dziwi ich, że pokonaliśmy ponad 2000 kilometrów, aby móc odwiedzić miejsca uświęcone obecnością Ojca Pio. Oni też są zafascynowani duchowością tego pokornego kapucyna. Rozmawiając o naszej grupie modlitewnej, ich życiu zakonnym, o rodzinach, powoli idziemy długim korytarzem. Wąska klatka schodowa i znowu korytarz, w głębi którego widać znajomą postać – figura Ojca Pio. Tabliczka przy drzwiach informuje, że w tej celi w 1918 roku żył kapłan, Ojciec Pio z Pietrelciny. Cella jest tak mała, że tłoczmy się stojąc w czwórce. Proste sprzęty, krzyż nad łóżkiem, wizerunek Matki Bożej Łaskawej, kilka pożółkłych zdjęć Ojca Pio i jego rodziców – to wszystko jest nam bardzo bliskie.

Podniosłą chwilę ciszy i wzruszenia przerywa Brat proponując modlitwę we wspólnych intencjach. Ogarniamy nasze rodziny, zgromadzenie zakonne, naszą grupę modlitewną i to, co głęboko skrywamy w naszych sercach. Uczestniczę w bardzo osobistym misterium – nasze wargi wymawiają modlitwy w różnych językach, ale serca czują tak samo, chyba nasi aniołowie też biorą w tym udział. Ostatnie słowa modlitwy, gdy prosimy Ojca Pio o opiekę, już nie potrafią się wydostać przez moje ściśnięte ze wzruszenia gardło. Przeżyłam kolejną chwilę, której nie zapomina się nigdy. Szklącymi oczami spoglądam przez okno na rozległy krajobraz i potężne pinie, pamiętające czasy Ojca Pio. Po wpisaniu się do książki pamiątkowej opuszczamy celę. U szczytu schodów zatrzymujemy się i bracia proponują, byśmy wyciągnęli z kasy dworku kawałek z numerkiem. Wyjaśniają, że zakonnik przechodząc losuje kawałek, sprawdza numer i odczytuje na znajdującej się obok tablicy, jakiemu rodzajowi grzeszników czyścicowych on odpowiada i w ich intencji się modli. Ja wybrałam dusze obciążone grzechem kłamstwa – to będzie intencja mojej dzisiejszej wieczornej modlitwy.

Pokonując schody i korytarz docieramy do refektarza – miejsca wspólnych posiłków, modlitwy i wspólnego czytania Pisma Świętego. Na ścianie obraz, który był tu na długo przed przybyciem Ojca Pio. W tej zakonnej atmosferze pijemy prawdziwą włoską, kapucyńską kawę, którą ze śmiechem przyrządzają braciszczkowie.

Wychodząc do chiostr (wewnętrzny dziedziniec klasztorny) zachwyca mnie bujna, soczysta zieleń i ciekawi zegar słoneczny, który niestety przy dzisiejszym pochmurnym niebie nie wskazuje nic. Wchodzimy do kościoła. W tym miejscu od niepamiętnych czasów była kapliczka poświęcona Świętemu Wawrzyńcowi. W I połowie XIII w. został ufundowany kościół, a w 1585 r. dobudowany konwent i sprowadzeni kapucyni, którzy z krótkimi przerwami do dzisiaj opiekują się tym świętym miejscem. Mały,

jednonawowy, jasny, skromny, ale bardzo przytulny kościółek jest domem Maryi z Giosafat, czczonej tutaj od zawsze, przedstawionej na drewnianym obrazie, przywiezionym według tradycji z Ziemi Świętej. Z boku ołtarza jest Tabernakulum, w niszach, po obu stronach absydy, figury: św. Franciszka, św. Pio i bardzo stara przepiękna figura św. Antoniego z Padwy, który jest otoczony szczególnym kultem. Spoglądając na konfesjonał, w którym w 1918 roku spowiadał Ojciec Pio, zastanawiam się, czy i dzisiaj Bóg daje nam spowiedników tej miary?

Przez zakrystię wychodzimy na chór, który podobnie jak cela zawsze wywołuje u mnie szczególnie odczucia. Wiem, że w tym miejscu na pewno Ojciec Pio spędził w rozmodleniu wiele godzin. Patrząc na

Ukrzyżowanego współcierpiał, a Mateńka dodawała mu sił. Ojcze Pio, upraszaj nam wiarę mocną i prawdziwą.

Na zewnątrz gorąco i bezwietrznie. Ogromne pinie rosnące w ogrodzie (dawnym warzywniaku) nie wydają żadnego szmeru i nawet cykady przycichły, jakby już nie miały siły muzykować. Stojąc przed klasztorem w pobliżu figury Ojca Pio długo nie możemy się rozstać. Wreszcie, zapewniając się o wzajemnej modlitwie, czując szczere, młodzieńcze uściski dłoni braci kapucynów, słysząc słowa „Pace e bene”, odjeżdżamy. Bardzo chciałabym, aby takich miejsc, gdzie pace e bene (pokój i dobro) jest tak mocno odczuwalne, było na tym świecie coraz więcej.

AiJ

Ulice w naszej parafii i ich patroni cz. 73

Ulica Seweryna Udzieli



Ulica bez przejazdu, tzw. „ślepa” odchodzi od ulicy Kasprowicza („Bethania” nr 8/2013) na północny zachód, ma długość 70 m i nawierzchnię asfaltową, kończy się ścianą od dawnych zabudowań bazy MPGKiM. Zabudowana jest po obu stronach domkami jednorodzinnymi.



Patron ulicy – **Seweryn Udzieli** urodził się 24 XII 1857 r. w Starym Sączu. Zdobył zawód nauczyciela szkół ludowych, kończąc w 1875 r. Seminarium Nauczycielskie w Tarnowie, pracując w tym zawodzie na terenie zaboru austriackiego – m. in. w Ropczycach (1879-1888) i powiecie gorlickim. Oddawał się pracy społecznej organizując np. oddział Towarzystwa Ochrony Zwierząt, wypożyczalnię książek (ze wsparciem Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej). Działał jako sekretarz Kółka Pedagogicznego. Założył Stowarzyszenie Niesienia Pomocy Biednym Uczniom. Prowadził kursy z historii, nauk przyrodniczych, higieny, gospodarki rolnej, podstaw ekonomii, polityki i etyki,

dając podstawy organizacji późniejszych „uniwersytetów ludowych”. Pełnił w późniejszym czasie funkcję inspektora oświaty – w powiecie gorlickim, grybowski, a następnie wielickim i krakowskim. W 1911 r., w myśl zasady: „Muzea etnograficzne dają poznać, jakie ludy zamieszkują ten świat Boży, jak mieszkają, jak się odziewają, czem się trudnią, jakie są ich zwyczaje i obyczaje”, wraz z przyjaciółmi z Towarzystwa Ludoznawczego zdecydował się założyć muzeum etnograficzne w dwóch pokojach przy ul. Studenckiej 12 w Krakowie. Ofiarował na ten cel swoje zbiory etnograficzne (ponad dwa tysiące przedmiotów) i bibliotekę. W 1913 r. udało się uzyskać pomieszczenia po dawnym seminarium duchownym św. Michała na terenie Wawelu. Kierował placówką, początkowo jako społeczny dyrektor, kustosz, sekretarz, preparator i służący w jednym, od początku jej utworzenia do końca swego życia. Obecnie oprócz Muzeum Etnograficznego jego imię ma także Muzeum Regionalne w Starym Sączu „Dom na Dołkach”. Swoje piśmiennictwo poświęcił etnografii, był autorem wielu prac stanowiących do dzisiaj cenne źródło wiedzy o kulturze ludowej. Organizował wystawy poza granicami kraju, prowadził ożywioną korespondencję z badaczami i naukowcami (z placówek badawczych w Stanach Zjednoczonych i Europie).

Za swoje zasługi w 1924 r. odznaczono go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 26 IX 1937 r., a rok później Muzeum przyjęło jego imię.

Leszek Zakrzewski

Humor w sufannie



Żywa szopka

„Angażowanie dzieci podczas głoszenia im Słowa Bożego to jedna z najlepszych, choć – jak już wiemy – ryzykowna metoda aktywizacji najmłodszych uczestników liturgii. (tym bardziej że i dorośli potrafią w takich okolicznościach wiele zrozumieć!). Wychoząc z takiego założenia, jeden z młodych kapłanów zaaranżował na poczekaniu scenierię betlejemskiej stajenki, zapraszając do ołtarza dzieci. Mali chrześcijanie nie dali się długo prosić i chętnie wzięli na siebie role: Jezusa, Maryi, Józefa, pasterzy, a nawet zwierząt! Kilku większych chłopców kapłan poprosił, by utworzyli symboliczną stajenkę wyciągając swoje ręce w kształcie dachu nad ‘świętą rodziną’. Wyglądało to wszystko imponująco. I bardzo naturalnie!

Brakowało już tylko jednego: kołęd! Kaznodzieja poprosił zatem wszystkich nowo mianowanych ‘aktorów’, by – naśladując chóry anielskie – zaśpiewali ku czci nowo narodzonego Pana, wsparci głosami wszystkich wiernych, obecnych w świątyni. Gdy już rozległo się radosne ‘Dzisiaj w Betlejem’, dwaj ‘specjaliści’ od dachu stajenki podnieśli w górę swoje prawe ręce i zadali nieoczekiwane (za to głośno) pytanie: - czy szopka też ma śpiewać!?”

Przepis na szarlotkę (dla mężczyzn)

1. Z lodówki weź 10 jajek – połóż na stole ocalałe 7 i wytrzyj podłogę. Następnym razem uważaj!
2. Weź sporą miskę i wbij jajka, rozbijając je o brzeg naczynia.
3. Wytrzyj podłogę, następnym razem bardziej uważaj! W naczyniu mamy 5 żółtek.
4. Weź mikser i wstaw do niego skrzydełka i zacznij ubijać jajka.
5. Wstaw od nowa skrzydełka do miksera, tym razem do oporu. Zacznij ubijać.

6. Umyj twarz, ręce i plecy. W naczyniu pozostały dwa żółtka; dokładnie tyle potrzeba na szarlotkę.
7. Oklej ściany i sufit kuchni gazetami, a meble pokryj folią; będziemy dodawać mąkę.
8. Nasyp 20 dag maki do szklanki, pozostałe 80 dag zbierz z powrotem do torebki.
9. Sprawdź, czy ściany i sufit są oklejone szczelnie. Przystąp do miksowania.
10. Weź szybkoitko prysznic!.
11. Weź 4 jabłka i ostry nóż!
12. Idź do apteki po jodynę, plaster i bandaż. Po powrocie zacznij obierać jabłka. Przemyj jodyną kciuk!
13. Potnij jabłka w kostkę, pamiętając, że potrzebujemy 2 jabłek, więc nie wolno zjeść więcej niż połowę! Przemyj jodyną palec wskazujący i środkowy.
14. Jedyne pozostałe jabłko pocięte w kostkę wrzuć do naczynia z ciastem, pozbieraj z podłogi pozostałe kawałki i przemyj wodą.
15. Wymieszaj wszystkie składniki w naczyniu mikserem. Umyj lodówkę, bo jak zaschnie, to nie domyjesz!
16. Przelej ciasto do foremki i wstaw do piekarnika.
17. Po godzinie, jeśli nie widać żadnych zmian, włącz piekarnik.
18. Po przebudzeniu nie dzwoń po straż pożarną! Po prostu otwórz okno i piekarnik.
19. Po tych traumatycznych przeżyciach pozostaje tylko żubrówka i sok jabłkowy!
Smacznego!”

Na kołędzie

„- Proszę pani, proszę nie częstować, bo widzi pani, że mam kłopoty z nadwagą... - Bo. Proszę księdza, żeby schudnął, to trzeba wcześniej wstawać. - Proszę pani, ja wstaję codziennie przed szóstą. - Nie, nie. Od stołu...”

*na podstawie Ks. Aleksander Radecki,
Radość w codzienności,
oraz Ks. P. Pawlukiewicz i ks. B. Kowalski,
Czarny humor.
opr. o. Wiesław Krupiński SJ*

Plan Koledy

27.12.2019 - 12.01.2020



**Koledę rozpoczynamy w niedzielę o godz. 15.00,
w dni powszednie o godz. 16.00**

27.12 - piątek

Iszkowskiego, Stroma, Czackiego, Pułaskiego,
Podmłynie, Radziecka, Karłowicza, Orkana,
V-Kresowa, Sabały, Chałubińskiego, Węgierska

28.12 - sobota

Asnyka, Chopina, Rodziewiczówny, Słoneczna,
Okrzei, Rycerska, Grunwaldzka, Zielona, Orawska,
Spiska, Udzieli, Warszewicza, Zawiszy Czarnego,
Bielowicka, Tartaczna, Grottgera.

29.12 - niedziela

Kasprowicza, Piękna, Turskiego, Rapfa,
Kapuścińskiego, Graniczna

30.12 - poniedziałek

Jana Pawła II, Sowińskiego, Czecha, Dembińskiego,
Wyspiańskiego, Krajewskiego, Borelowskiego,
Lechicka, Jeziorańskiego

2.01 - czwartek

Kusocińskiego, Marusarzówny, Ceglana, Nawojowska,
Żeligowskiego, Chłopickiego, Prądyńskiego 31

3.01 - piątek

Żwirki, Chodkiewicza, Wigury, Traugutta,
Kustronia, Prądyńskiego (oprócz 31), Łącznik,
29 Listopada 1,3,5,7,16, 16A, 18A,18,18B,18C

4.01 - sobota

29 Listopada 18D, 18E, 18F, 18G, 18H, 18I,
20C, 20D, Daszyńskiego, Podhalańska

5.01 - niedziela

Reja, Kolejowa 8, Żółkiewskiego, Małeckiego,
Solskiego, Bilińskiego, Fredry

7.01 - wtorek

Limanowskiego, Grota-Roweckiego, Grodzka,
Szujskiego

8.01 - środa

Zamenhofa, Krasickiego, Batorego 51, 53,55,
57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 73, 75, 44, 46, 48,
50, 52, 58, 60, 62, 68,76

9.01 - czwartek

Batorego 54, 56, 64/66, 81, 82, 84, 86,
Zygmunta Marka, Kolejowa 38-42a i 44-60,
Waryńskiego, Źródłana

10.01 - piątek

Sienkiewicza

11.01 - sobota

Zyguntowska, 1 Pułku Strzelców Podhalańskich,
Barlickiego, Zamojskiego, Lubomirskich

12.01 - niedziela

1 Maja, Niedziałkowskiego, Wiatra

Zapraszamy wszystkie dzieci na:

Nowennę do Dzieciątka Jezus od 16 grudnia

Pasterkę dla dzieci 24 grudnia o godz. 22.00



Spowiedź przedświąteczna

16.12-20.12 (poniedziałek-piątek) – 6.00-9.00

oraz od 15.00-19.00

21 i 23.12 (sobota i poniedziałek) – 6.00 – 19.00

22.12 (niedziela) - na wszystkich Mszach świętych

24.12 (Wigilia) - 6.00-14.00

W czasie Świąt - spowiedzi nie będzie.



Jubileusze małżeńskie

29 grudnia, na Mszy św. o godz. 12:30, uczymy jubileusze małżeńskie. Małżeństwa, które w tym roku obchodzą: 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55 i więcej -lecie prosimy o zgłoszenie udziału w kancelarii parafialnej

Kalendarium

15.12 – rozpoczęcie rekolekcji parafialnych

16.12 - rozpoczęcie Nowenny do Dzieciątka Jezus

24.12 – Wigilia (Pasterki: godz. 22.00 - dla dzieci, godz. 24:00 - dla wszystkich wiernych)

25.12 – Boże Narodzenie

26.12 - św. Szczepana, Pierwszego Męczennika

27.12 – św. Jana Apostoła i Ewangelisty

28.12 – Świętych Młodzianków

29.12 – Świętej Rodziny

1.01 – Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, Nowy Rok

3.01 – Najświętszego Imienia Jezus

6.01 – Objawienie Pańskie

8.01 - po Mszy św. wieczornej spotkanie biblijne

12.01 - Chrzest pański

Adoracje Najświętszego Sakramentu po Mszy św. wieczornej prowadzą:

19.12 – Grupa Modlitewna św. O. Pio

2.01 - Komórki Ewangelizacyjne

9.01 - Domowy Kościół

16.01 - Odnowa w Duchu Św.

Kronika parafialna

Chrzty

Klara Monika Leśniak

Aleks Grygiel

Gilbert Luraniec

Weronika Plata

Klara Maria Gierczyk

Tymon Mariusz Grzybacz

Aleksander Pruszyński

Pola Karolina Grębska

Helena Maria Sieja

Amelia Maria Sułkowska

Jadwiga Ewa Wieczorek

Franciszek Stanisław Michalik

Antoni Józef Gondok

Patryk Piotr Tokarski

Włodzimierz Michał Janisz

Śluby

Daniel Iwański i Aneta Smoleń

Zmarli

Genowefa Gutowska (1930)

Roman Solewski (1926)

Teresa Obrzut (1936)

Helena Humińska (1929)

Stanisław Wania (1950)

Antoni Gorgosz (1944)

Kazimiera Wesołowska (1949)

Roman Mirlak (1963)

Janusz Draguła (1952)

Jan Piechnik (1957)

Genowefa Brucha (1921)

Piotr Sobczyk (1958)

Maria Jargut (1953)

Aleksander Siedlarz (1930)

Halina Konar (1950)

Msze św.

Niedziele i święta:

6⁰⁰, 8⁰⁰, 9³⁰ - dla młodzieży, 11⁰⁰ - dla dzieci,

12³⁰ - suma, 14⁰⁰, 15³⁰, 18³⁰, 20⁰⁰ - dla studentów

Dni powszednie:

6⁰⁰, 6³⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰, piątek 19³⁰ - dla młodzieży

Pierwsze soboty miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰

Dni półświąteczne

6⁰⁰, 7⁰⁰, 8⁰⁰, 9⁰⁰, 10⁰⁰, 15¹⁵, 16³⁰, 18⁰⁰, 19⁰⁰

Pierwsze piątki miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 16³⁰ - dla dzieci 18⁰⁰ i 19³⁰ - dla młodzieży

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wtorki - 17³⁰

Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

czwartki - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ojca Pio

druga środa miesiąca – 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ignacego

czwarta środa miesiąca – 17³⁰

Spowiedź

W niedziele - 15 minut przed każdą Mszą św.

W dni powszednie - w czasie każdej Mszy św.

Przed I-piątkiem w środę, czwartek i piątek od 15³⁰ do 18³⁰



BETHANIA - Miesięcznik Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Bogdan Długosz SJ, o. Stanisław Juruś SJ, Anna Jasielc, Alicja Kulig, Anna Sezanowicz

Adres do korespondencji: ul. Zyguntowska 48, 33-300 Nowy Sącz, tel. 797 907 667, e-mail: bethania@kolejowa.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.



WIADOMOŚCI PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA w Nowym Sączu

NR 10 (238) – GRUDZIEŃ 2019

Stwórca wszechświata, uniża się do naszej małości.

*Dar życia, sam już za każdym razem dla nas tajemniczy, fascynuje nas jeszcze bardziej,
gdy widzimy, że Ten, który narodził się z Maryi, jest źródłem i wsparciem każdego życia.
W Jezusie Ojciec dał nam brata, który wychodzi, by nas szukać, kiedy jesteśmy zdezorientowani
i zatracamy kierunek; wiernego przyjaciela, który jest zawsze blisko nas;
dał nam swego Syna, który nam przebacza i podnosi nas z grzechu.*

Franciszek, List Apostolski o znaczeniu i wartości żłóbka

Żłóbek pod ołtarzem czy w szopce to nieodłączny element dekoracji w okresie Bożego Narodzenia. Ojciec Święty przypomniał o nim na początku tegorocznego Adwentu, wydając List Admirabile signum, właśnie o żłóbku.

Uroczyste podpisanie miało miejsce 1 grudnia w Sanktuarium Żłóbka w Greccio, czyli tam, gdzie w 1223 r. św. Franciszek polecił zbudować pierwszą w dziejach szopkę.

W perspektywie zadziwienia nad czułością Boga Ojciec Święty zwięźle omawia poszczególne elementy szopek. To ludzka wyobraźnia przez wieki kształtowała znaną nam dziś tradycję.

Niezmiennie pozostaje jedno: sposób działania Boga, który wręcz oszałamia.

Bóg staje się człowiekiem jak my: śpi, karmi się mlekiem matki, płacze i bawi się jak wszystkie dzieci. Zarazem wprawia nas w zakłopotanie, jest nieprzewidywalny, stale poza naszymi schematami.

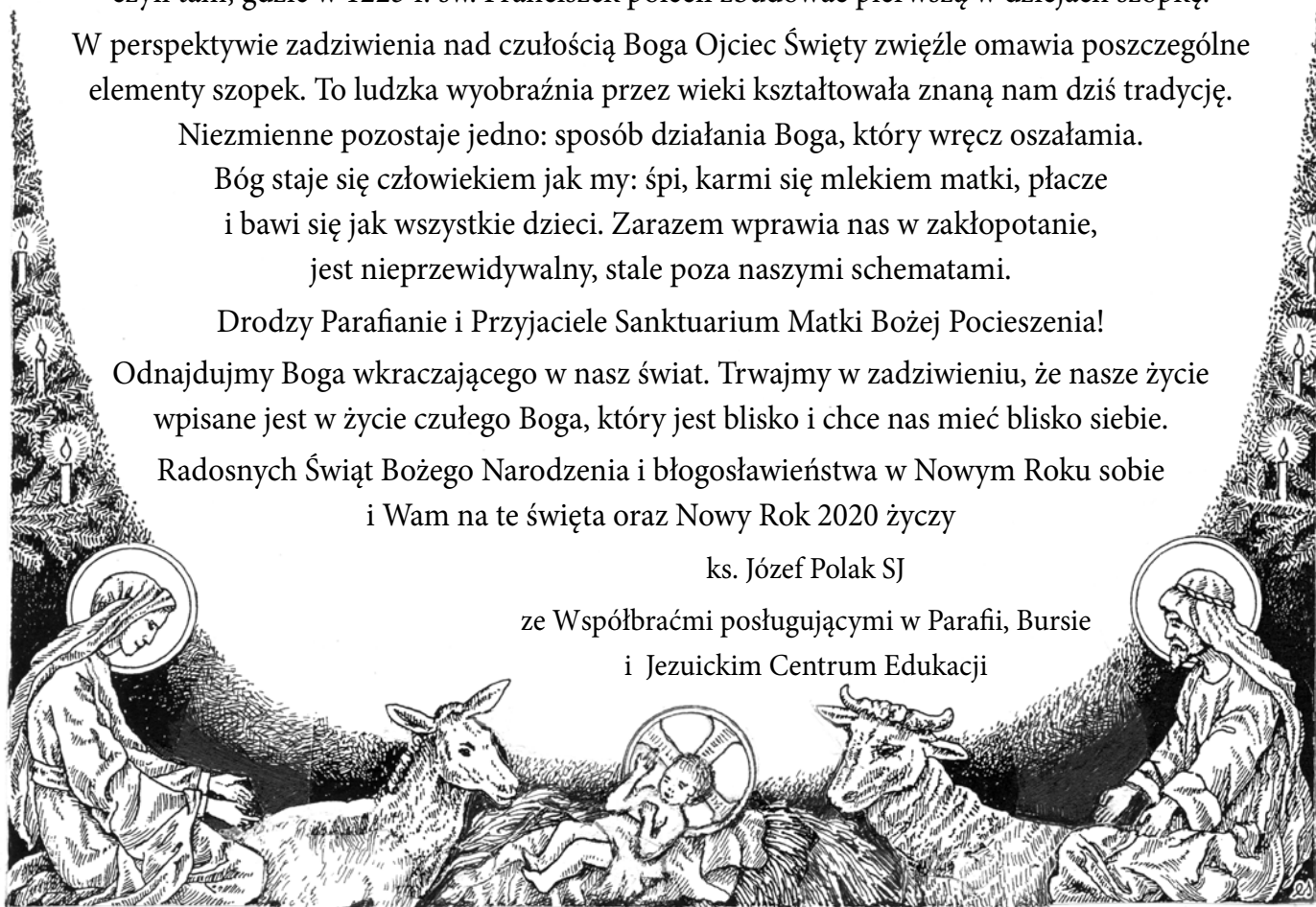
Drodzy Parafianie i Przyjaciele Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia!

Odnajdujmy Boga wkraczającego w nasz świat. Trwajmy w zadziwieniu, że nasze życie wpisane jest w życie czułego Boga, który jest blisko i chce nas mieć blisko siebie.

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i błogosławieństwa w Nowym Roku sobie i Wam na te święta oraz Nowy Rok 2020 życzy

ks. Józef Polak SJ

ze Współbraćmi posługującymi w Parafii, Bursie
i Jezuickim Centrum Edukacji



W małżeństwo trzeba inwestować

W parafii Ducha Świętego 22 listopada zakończył się Kurs Alfa dla małżeństw trwający osiem piątkowych wieczorów. To już piąty raz Jadzia i Staszek z Komórek Ewangelizacyjnych „MISERICORDIA” zorganizowali spotkania w formie randek małżeńskich, podczas których pomagali jedenastu parom w „przegadywaniu” ważnych tematów jak: czas małżeński, sztuka komunikacji, rozwiązywanie konfliktów, mówienie o uczuciach, uważne słuchanie, moc przebaczenia, wpływ rodziny, dobry seks, czy języki miłości. Sala „Iskierek”, w której odbywał się Kurs, na trzy godziny zamieniała się w przytulną kawiarenkę z nastrojową muzyką i smacznym jedzonkiem. Wszystko wykonane z wielką starannością aby, zapewnić jak najlepsze warunki uczestnikom.

Tradycją tych spotkań były „pary wieczoru”, w które wcielały się małżeństwa uczestniczące w Kursie w poprzednich latach. Pary te dzieliły się swoim doświadczeniem, oraz wspomagały prowadzących. Każde małżeństwo uczestniczące w Kursie było omadlane przez inne małżeństwo (również uczestników poprzednich kursów). Modlący się przez czas trwania kursu pisali listy do swoich podopiecznych, które zostały wręczone na koniec Kursu. Wiele par było bardzo wzruszonych, gdyż o tym fakcie dowiadawali się dopiero przy odczytywaniu listu, a modlących się za nich małżonków w ogóle nie znali. Na ostatnim spotkaniu Kursu Małżonkowie podczas Mszy Świę-

tej odnowili przyrzeczenia małżeńskie i uczestniczyli w uczcie weselnej.

jsr

O kursie dowiedziałam się podczas spowiedzi, kiedy szukałam ratunku dla naszego małżeństwa. Gdybyśmy nic nie zrobili nasz związek przestałby istnieć. Do tej pory wydawało mi się, że byłam osobą doskonałą. Realizowałam się w pracy zawodowej, którą wykonywałam z wielką pasją i zaangażowaniem. Na kursie nauczyłam się dostrzegać swoje wady i niedociągnięcia, o które do tej pory obwiniałam męża. Podjęłam też decyzję, że na pierwszym miejscu stawiam małżeństwo i większą dbałość o mojego męża.

Ania, 6 lat stażu małżeńskiego

Byłem sceptycznie nastawiony do tego kursu, ale na prośbę mojej żony zgodziłem się w nim uczestniczyć. Nie żałuję tego i dziękuję jej za to. Nasze małżeństwo nabrało kolorytu, mieliśmy mnóstwo czasu na rozmowę tylko we dwoje. Wiem, że ziarno zostało zasiane i prędzej czy później wyda owoce. Otrzymałmy wiele narzędzi do rozwiązywania problemów, które będą się pojawiać. Uświadomiłem sobie, że nasze małżeństwo samo z siebie nie będzie dobre. By było udane musimy w nie inwestować.

Łukasz, rok stażu małżeńskiego



Herod dzieciobójca

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, pamiątka przyjscia na świat naszego Zbawiciela. Ponad dwa tysiące dwadzieścia lat temu przyjsciu na świat Mesjasza towarzyszyło wiele wydarzeń upamiętnionych w ewangelii. Tuż po narodzeniu i objawieniu w obecności Mędrców ze wschodu (Mt 2.11-12) doszło do dramatycznego wydarzenia. Przejęty lękiem o swą władzę król Herod (Wielki) podejmuje decyzje, która uwieczni go w historii świata bardziej niż wiele ważnych czynów, których dokonał, czynów dobrych i złych. Wiedzieć należy, że ten król był postacią nietuzinkową. Wielki budowniczy, wielki polityk, potężny władca, ale i morderca. Chrześcijanom dał się zapamiętać jako morderca niewinnych dzieci Judy. Współcześni mu Żydzi również zdaje się nie potrafili docenić tego co robił, choć z innego powodu. Dla dumnych Żydów Herod jako król był upokorzeniem. Raz, bo nie był dla nich Żydem. Jako dziecko Idumejczyka Antypatra i Nabatejki Kypros warunków czystości etnicznej i religijnej nie spełniał. Nabatea ze stolicą w Petrze utożsamiana była z potomkami ze „związku” Lota i jego córek. Idumejczycy, to potomkowie Ezawa brata Jakuba (Izraela). Jakub podstępem wydarł przywilej pierworództwa swemu starszemu bratu. Idumejczycy zamieszkiwali południowe pogranicze Judy po obu stronach Jordanu. Z czasem poddali się asymilacji z Żydami przyjmując w pełni ich religie. Jeśli mało było by jeszcze co do czystości krwi króla Heroda, dochodzi jeszcze jego współpraca z przejmującymi w tym czasie dominację w regionie rzymianami, którzy z „łaski” przekazują mu władzę. Oczywiście nominacja nie polegała na łatwym otrzymaniu w władzy prezencie. Herod przez wiele lat walczył o swoja pozycję. Wdawał się również w wielką politykę mieszając się w spór Oktawiana i Antoniusza rywalizując o swe ziemie z zachłanną królową Egiptu, Kleopatrą. Po stabilizacji władza wiele lat na rozległym terenie przekraczającym znacznie granice dzisiejszego Izraela. Buduje miasta i sieć niedostępnych twierdz. Jednak przez te lata w walce o władzę jak i w walce o swe życie (bo nie brakowało życzących mu śmierci), Herod staje się coraz bardziej nieufny i nie przebiera w środkach.

Historycy często poddają w wątpliwość czy mogło być prawdziwym zdarzenie utrwalone w historii chrześcijan jako rzeź niewiniątek? Sceptycy argumentują, że brak jest jakichkolwiek źródeł historycznych. Napisana jako jedna z pierwszych ewangelii, ta Mateuszowa właśnie o tym mówi (Mt 2.16-81). Już nieraz potwierdziły się teksty Nowego i starego Testamentu jako prawdziwe, choć teksty święte nie skupiały się w swym znaczeniu na kronikarstwie. Fakty historyczne w jej treści niejako były kontekstem. Zatem, idąc za słowami Mateusza: „Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał [oprawców] do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców” (Mt 2.16). Współcześni historycy chrze-



Rubens „Rzeź niewiniątek” – ok. 1637, Stara Pinakoteka, Monachium

ścijańscy i teologowie na podstawie przypuszczeń obliczyli ilość zamordowanych chłopców. Sugerowana liczba pomordowanych dzieci waha się od 20 do 80 chłopców. W takim dramatycznym przypadku istota takiej strasznej decyzji budzi przerażenie, bez względu na ilość. Naukowcy analizowali na podstawie dostępnych danych, jak liczne wówczas były takie wioski jak np. Betlejem i ile w nich mogło żyć chłopców do drugiego roku życia.

Wątpliwości wśród niechętnych co do treści ewangelii Mateusza podpierane są istotą sensu takiej decyzji-rozkazu wydanej przez zatrwożonego króla. Bo po co miałyby to uczynić, czy to nie jest po prostu wroga agitacja? W tym przypadku niestety Herod mógł to uczynić i w dodatku był do tego zdolny! Lista jego bliskich przez niego uśmierconych jest znaczna. Potrafił uśmiercić jedną ze swych żon, kilku synów, szwagra czy teściową. W sytuacji poczucia zagrożenia a z czasem z objawami manii prześladowczej łatwo podejmował decyzje co do pozbycia kogoś życia. W stosunku do bliskich nie czynił wyjątku. Najbardziej na jego psychice odbiło się zabicie swej ukochanej żony Mariamme, córki Aleksandra. Była wnuczką takich osobistości jak Arystobul II z dynastii Hasmoneuszy oraz arcykapłan Jan Firkan. Ta koligacja dla Heroda była bardzo ważna, uwiarygadniała i dawała mu więzy krwi z wielkimi autorytetami w Izraelu. Cesarz Oktawian August znający okoliczności miał powiedzieć, że „lepiej być wieprzem Heroda niż jego synem”. Jedną z mrocznych, zachowanych historii jest okoliczność śmierci Heroda w 4 r. p.n.e. w Jerycho. Koniec życia starego króla mijał na wielkim cierpieniu. Choroba trawiła zgnilizną jego ciało. Będąc świadom zbliżającej się śmierci miał on wydać ponury rozkaz, aby zebrać znaczących z ludu i wielmożnych na hipodromie i w momencie jego śmierci zabić tych nieszczęśników. Nielubiany, chciał wymusić w ten sposób szczery płacz po sobie... Na szczęście rozkazu nikt nie wykonał a ludzi rozpuszczono wolnych do swych domów. Historia króla Heroda Wielkiego jest szczegółowo utrwalona. Dziś nikt, kto usłyszy o rzezi niewiniątek motywowanej paniczną walką starego despoty o władzę, nie zwątpi w prawdopodobieństwo jej wystąpienia.”

Grzegorz Fecko



Święta Wiktorja

Wiktorja to imię łacińskie, wywodzące się od rzymskiej bogini Zwycięstwa, której świątynia znajdowała się na Palatynie. W hagiografii najbardziej znana jest św. Wiktorja z Subiaco, miasteczka leżącego ok. 70 km od Rzymu.

Na wzgórzu nad miastem znajduje się grotta, w której św. Benedykt z Nursji przez 20 lat prowadził pustelnicze życie. W Subiaco założył pierwszy klasztor. Obok założyła podobny klasztor dla niewiast jego bliźniacza siostra, św. Scholastyka, która ok. 542 r. pożegnała ziemię. Św. Benedykt przeniósł się na Monte Cassino, gdzie założył słynny klasztor i ułożył regułę benedyktyńską. Zmarł w 547 r.

Św. Wiktorja, jak głosi podanie, miała siostrę Anatolię. Obie były zaręczone, ale złożyły ślub czystości. Przypuszcza się, że Wiktorja za odmówienie ręki Rzymianinowi Eugeniuszowi została oskarżo-

na o przynależność do chrześcijan i poniosła śmierć męczeńską za panowania cesarza Dioklecjana 18 grudnia 253 r. Została przebita mieczem. Jej relikwie znajdują się w Subiaco.

Najstarszy wizerunek św. Wiktorii widnieje na jednej z mozaik w Rawennie, w kościele św. Apolinarego. Jest to dowodem wczesnego kultu Świętej. Wzmiankę o niej spotykamy też w dziele Adelhelma (+709): „O dziewictwie”. Atrybutami Świętej są: anioł, miecz w sercu, palma męczeńska, chorągiew, strzała, smok.

W Polsce, w bazylice katedralnej w Łowiczu znajdują się też relikwie św. Wiktorii. Otrzymał je od papieża Urbana VIII arcybiskup gnieźnieński, Henryk Firlej w 1625 r. W całym świecie jest to imię popularne. Nosiła je królowa Zjednoczonego Królestwa Brytyjskiego, Wiktorja (1819 – 1901), która włądała przez 63 lata. Nazwy geograficzne, historyczne, sportowe od tego imienia wywodzą swoje pochodzenie, np. zaliczane do największych jezior świata – Jezioro Wiktorii w Afryce, stan w Australii... Kościół katolicki wspomnienie św. Wiktorii obchodzi 23 grudnia.

Michał Nowakowski

Nowy ministrant

3 listopada do grona Liturgicznej Służby Ołtarza w naszej parafii włączony został Jack Miller. Nowy ministrant przygotowywał się do posługi przez blisko osiem miesięcy. Uroczyste przyrzeczenie złożył na Sumie sprawowanej przez o. proboszcza o godz. 12.00.

Red., fot. Michał Sypek



Chlebki miłosierdzia

17 listopada, w przedostatnią niedzielę roku liturgicznego, Kościół obchodził po raz trzeci Światowy Dzień Ubogich. Parafialne Koło Caritas podjęło ogólnopolską akcję rozprowadzania tzw. Chlebków miłosierdzia. Zrozumienie wiernych było duże: pieczywa brakło już na Mszy dla dzieci o 10.30. Z informacji Caritas wynika, że w Diecezji Tarnowskiej rozprowadzono w tym dniu 22 i pół tysiąca bochenków. Może wydawać się, że to sporo, choć akcja planowana była dość ostrożnie. Skoro w całej diecezji mamy ponad 450 parafii, to na jedną wypadało po 50 bochenków. U nas rozprowadzonych zostało dwieście. Dochód przekazany został na dożywianie najbardziej potrzebujących dzieci. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że mimo wzrostu gospodarczego prawie pięć milionów ludzi, czyli co ósma osoba w Polsce, żyje w ubóstwie (poniżej minimum egzystencji).

Red., fot. Józef Kaczmarczyk

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Wieluniu

Na obrzeżach województwa łódzkiego, w połowie drogi między Łodzią a Wrocławiem, na skraju malowniczej Wyżyny Wieluńskiej, leży miasto Wieluń. Jest to dawne miasto królewskie z ponad 800-letnią historią. Posiada wiele zabytków, chociaż duża ich część została zniszczona w czasie zbrodniczego bombardowania miasta przez lotnictwo niemieckie w pierwszym dniu drugiej wojny światowej. Zrujnowane zabytki zostały po wojnie odbudowane, z wyjątkiem XIII-wiecznej kolegiaty św. Michała Archanioła, która po poważnym zniszczeniu w czasie nalotu została przez Niemców wysadzona w powietrze. Siedziba parafii została więc przeniesiona do poaugustiańskiego kościoła, który ocalał, chociaż został uszkodzony w czasie nalotu.

Zespół klasztorny Augustianów, złożony z kościoła i klasztoru, został zbudowany w połowie XIV wieku z fundacji króla Kazimierza Wielkiego. Wchodzący w jego skład gotycki kościół pod wezwaniem Bożego Ciała był później kilkakrotnie przebudowywany, głównie w okresie baroku. Wtedy też do południowej ściany prezbiterium dobudowana została kaplica dla obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. W 1893 roku kościół został odebrany Augustianom i przekazany kapłanom diecezjalnym, a od 1921 roku gospodarzami świątyni są Misjonarze Świętej Rodziny. Ten, uszkodzony w czasie bombardowania, kościół Niemcy przeznaczylina obóz przejściowy dla prześladowanej ludności żydowskiej przed wywiezieniem do obozów zagłady. Odbudowany po wojnie, został przywrócony do kultu i został kościołem parafialnym w miejsce zniszczonej kolegiaty. W 1965 roku decyzją papieża Pawła VI kościół został podniesiony do godności kolegiaty. Przy tej okazji dodano mu drugie wezwanie: Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.

Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem nazywany Pocieszycielką i Panią Ziemi Wieluńskiej, lub krócej Matką Bożą Pocieszenia został ufundowany w 1640 roku przez krakowskiego przeora Augustianów ojca Stanisława Starowskiego. Namalowany jest farbami olejnymi na płótnie naklejonym na lipową deskę. Przedstawia Matkę Boską w inny sposób niż na tych obrazach, które były dotychczas prezentowane w naszym piśmie. Na obrazie wieluńskim Maryja ubrana w jasnoczerwoną suknię i granatowy płaszcz, przedstawiona jest w pozycji siedzącej, z Dzieciątkiem Jezus na kolanach. W prawej ręce trzyma białą stylizowaną różę. Dzieciątko leżące na jej kolanach położone jest na zielonej tkaninie, a pod głową ma czerwoną poduszeczkę. Maryja, której twarz tchnie dobrocią, ale i smutkiem, wpatruje się w Syna. Na dole obrazu widnieje łaciński napis:



„Monstra te esse Matrem” (Okaż się nam Matką). Pod wizerunkiem Madonny namalowana jest miniaturka klęczącego fundatora. Niestety, szkoda że nie wszystko możemy na obrazie zobaczyć. Obraz okrywa cenna srebrna sukienka o bogatym ornamentem roślinnym, która zakrywa całą powierzchnię obrazu oprócz twarzy i rąk.

Już w pierwszych latach obecności obrazu w Wieluniu, cieszył się on dużym kultem. Są świadectwa o otrzymanych łaskach. Ten kult szerzyli najpierw Augustianie, a po nich rozwijali go Misjonarze Świętej Rodziny. W czasie okupacji hitlerowskiej kult osłabł ze względu na terror i trudności z dostępem do obrazu. Od zakończenia wojny wierni licznie przybywają do Sanktuarium. Rozwijane są nowe formy kultu. Kulturowany jest dawny zwyczaj, że w czasie odpustu matki oddają swoje dzieci w opiekę Maryi.

Niesłabnący kult skłonił do starań o koronację wizerunku. Koronacji dokonał dnia 5 września 1971 roku Stefan kardynał Wyszyński prymas Polski wraz z Karolem kardynałem Wojtyłą, metropolitą krakowskim i biskupem Stefanem Barełą, ordynariuszem diecezji, przy udziale niemal całego episkopatu, kapłanów zakonników i zakonnice oraz kilkudziesięciu tysięcy wiernych.

Edward Storch

Pięciu nowych lektorów



23 listopada w Bazylice św. Małgorzaty odbyła się uroczystość promocji lektorów. Błogosławieństwo otrzymało i przyrzeczenia złożyło 46 ministrantów, którzy ukończyli dekanalny kurs lektorski. Celebry przewodniczył ks. dziekan Jerzy Jurkiewicz. W naszej parafii lektorami ustanowieni zostali: Kacper Drożdż, Mateusz Fecko, Jakub Frelich, Szymon Michalik i Adam Zajac.

Red., fot. Maciej Michalik

Rękoczyny w parafii

Drugi raz w tym roku na terenie naszej parafii doszło do rękoczynów. Uspokajam: nie w klasztorze. Wszystko znowu za sprawą Zespołu Pracy Twórczej, który od 4 listopada zakasał rękawy i... ręce poszły w ruch. Cel od siedmiu lat jest ten sam: staranie, by przed świętami na stoisku Caritas pojawiły się ozdobne stroiki, pierniki i szopki z piernika. Mało tego, nowością na te święta są bombki z wizerunkiem Matki Bożej Pocieszenia. Okazało się, że parafialna inicjatywa znalazła sprzymierzeńców. Kilka osób prywatnych, nawet anonimowo, przygotowało własnoręcznie wykonane drzewka z papieru, czy ozdoby choinkowe, przekazując je do rozprowadzenia w Adwencie. Nabywając te rzeczy wspieramy naszych potrzebujących: cały dochód przeznaczony jest na parafialną Caritas. Dziękuję wszystkim, którzy włączają się w świąteczną pomoc. Gdyby ktoś miał wątpliwości, to z takich rękoczynów spowiadać się nie trzeba. Co więcej: urastają one do cnoty na miarę charytatywnego rękodziela. Bóg zapłać!



ks. J. Polak SJ

Myśli na nowennę do Dzieciątkła Jezus

16 grudnia

Ile jest radości z powodu przyścia na świat Zbawiciela? Wystarczy przyjść i zapytać Jezusa: co mam czynić?

17 grudnia

Rodzina to miejsce, w którym doświadczamy Bożego działania. Ile zawdzięczamy swoim bliskim? Jak często wyrażamy wdzięczność im poprzez konkretne gesty, słowa i modlitwę za nich?

18 grudnia

Jezus jest Emmanuelem, co oznacza – Bóg z nami. Jezu, potrzebuję Twojej bliskości, wyrażającej się w Twojej obecności.

19 grudnia

Czekanie na spełnienie prośby zanoszonej do Boga sprawić może, że z trudnością dostrzegamy Bożą interwencję. Nie zapominajmy, że prosimy o Boże rozwiązanie, a nie swoje.

20 grudnia

Jesteśmy uczestnikami Zbawienia, ponieważ przyjęliśmy Jezusa jako naszego Pana i Zbawiciela. Nie ma chwili w naszym życiu, która nie potwierdziłaby tej naszej decyzji. Obyśmy zawsze pozostawali jej wierni.

21 grudnia

Jak spieszymy się do udzielenia pomocy tym, którzy są w potrzebie? Maryja wzywa nas do wejścia na drogę służby. Razem z naszą pomocą w sercach ludzi może zagościć obecność samego Jezusa.

22 grudnia

Razem z Maryją uwielbiamy dzisiaj Boga, ucząc się od Niej dostrzegania Bożego działania, pokory, służby, wierności. Z głębi naszych serc niech płynie pieśń uwielbienia Boga za jego dzieła w naszym życiu.

23 grudnia

Ten, kto doświadczył Bożego działania zrozumie bliźniego, który również przeżył Bożą obecność w swoim życiu. Miejmy w sobie taką otwartość i gotowość, aby pomagać innym w rozumieniu tego, co Bóg w nich uczynił.

24 grudnia

Jak nawiedził i wyzwolił mnie Bóg? Mamy posłuchać naszego serca, aby usłyszeć w nim głos Boga, który uświadomi nam to, czego Bóg w nas dokonał.

o. prof. Ignacy Kosmana OFMConv.



Z życia Parafii

Piątek, 1 listopada – Uroczystość Wszystkich Świętych zbiegła się z pierwszym piątkiem miesiąca. Z racji niedzielnego porządku mszy św. nie było całodziennej adoracji w kościele. Były natomiast procesje na cmentarzach z modlitwami za zmarłych. Ks. proboszcz poprowadził taką procesję na Cmentarzu św. Heleny. Wieczorem rozpoczęliśmy odmawianie różańca z wypominkami. Przez cały miesiąc o 18.00 odprowadzana jest też Msza św. Gregoriańska za zmarłych poleconych w wypominkach.

Sobota, 2 listopada – Dzień Zaduszny. Dodatkowa Msza odprawiona została o 16.30. Wcześniej, z racji pierwszej soboty, o. Józef Oleksy odprawił Mszę w intencji Żywego Różańca i Apostolstwa Modlitwy, a po niej nabożeństwo maryjne.

Wtorek, 5 listopada – na Uniwersytecie Drugiego i Trzeciego Wieku dr Kinga Wojtas-Jarentowska, politolog z warszawskiego UKSW, wygłosiła wykład „Czy zlikwidować w Polsce Senat? Jaki parlament jest najlepszy?” O 19.30 o. Tadeusz Kukułka poprowadził ze Wspólnotą Arka Przymierza uwielbieniową adorację w kościele.

Niedziela, 10 listopada – po Mszach prowadzona była zbiórka do puszek w ramach Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym. W tym roku wspieraliśmy najmłodsze państwo świata – Sudan Południowy, gdzie ok. 7 milionów ludzi głoduje, a 40 % ludności stanowią tam katolicy. Zebraliśmy dla nich 4663 zł.

Poniedziałek, 11 listopada – w narodowe święto niepodległości o. Józef Oleksy poprowadził z Żywym Różańcem godziną adorację w intencji Ojczyzny. Modlitwie ze świętymi towarzyszyło wystawienie relikwii patronów Polski: świętych jezuitów Stanisława Kostki i Andrzeja Boboli oraz świętych Jana Pawła II, Kingi, siostry Faustyny, Joanny Beretty Molli i Szarbela. Następnie, o godz. 11.00, o. Józef Krzemiński odprawił Mszę za Ojczyznę, po której była możliwość uczczenia wystawionych relikwii.

Wtorek, 12 listopada – gościem UDTW był brat Pio Berger, bonifratr z Krakowa. Prezentował działanie ziół wzmacniających odporność w przekonaniu, że lepiej jest zapobiegać niż leczyć. Uczestnicy na miejscu mogli się zaopatrzyć w produkty z krakowskiej apteki bonifratrów.

Środa, 13 listopada – z racji nowenny ku czci Matki Pocieszenia w tym miesiącu środowy różaniec z wypominkami odmawiany jest pół godziny wcześniej, o 17.00. Po Mszy nowennej Wspólnota Arka Przymierza poprowadziła pod Zamkiem kolejną edycję akcji Powstanie Różańcowe.

Czwartek, 14 listopada – po południu oo. Mariusz Łobodziński i Józef Oleksy prowadzili katechezy przygotowujące młodzież do bierzmowania. Proboszcz odprawił wieczorną Mszę w intencji rodzin z uczczeniem relikwii świętych Jana Pawła II i Joanny Beretty Molli oraz indywidualnym błogo-

ślawieństwem. O 19.30, wraz z księżmi z dekanatu Nowy Sącz Centrum, oo. jezuici modlili się w kościele za zmarłych kapłanów.

Piątek, 15 listopada – o 9.00 Msza dziękczynna za 60-lecie małżeństwa Teresy i Józefa Orzeł. O 18.00 Msza z modlitwą o uzdrowienie za wstawiennictwem św. Szarbela, z uczczeniem jego relikwii i namaszczeniem olejem św. eremity z Libanu.

Sobota, 16 listopada – delegacja wspólnoty jezuitów udała się do Starej Wsi na pogrzeb o. Stanisława Mrozka SJ, duszpaftera i rekolekcyjisty, który w latach 1991-1994 pracował w naszej parafii. Natomiast o godz. 16.00 w kościele dziękowaliśmy za 65-lecie małżeństwa Heleny i Henryka Sułkowskich.

Niedziela, 17 listopada – Światowy Dzień Ubogich, a zarazem Dzień Pamięci o Ofiarach Wypadków Drogowych. Parafialna Caritas sprawnie rozprowadziła 200 chlebików miłosierdzia. Zbiórkę do puszek na nikolajową akcję pomocy dzieciom prowadzili też motocykliści z klubu motosacz.pl. Po Msza dziecięcej o. Wojciech Bojanowski zorganizował spotkanie przygotowujące do Pierwszej Komunii.

Wtorek, 19 listopada – w ramach UDTW jezuicki nowicjusz, dr Paweł Mateusz Pawłowski, poprowadził wykład oraz dyskusję na temat „Skąd biorą się nieporozumienia między ludźmi i co można z tym zrobić?”. Wieczorem o. Tadeusz Kukułka odprawił o 19.30 Eucharystię, po której modlitwę uwielbienia i świadectwa moderowała Wspólnota Arka Przymierza. Była to kolejna liturgia z cyklu „W Namioście Chwały – spotkania z Ojcem”.

Środa, 20 listopada – o 16.00 o. Józef Oleksy odprawił Mszę za poległych obrońców Lwowa. Wieczorem, na Mszy nowennej, dziękowaliśmy za 50-lecie małżeństwa Józefy i Czesława Stosur.

Piątek, 22 listopada – Mszą o godz. 19.00 i spotkaniem podsumowującym zakończył się ośmiotygodniowy Kurs Alfa dla Małżeństw prowadzony przez Jadwigę i Stanisława Ruchalów (więcej w artykule).

Niedziela, 24 listopada – Uroczystość Chrystusa Króla. O 7.30 Msza w int. Żywego Różańca połączona ze zmianą tajemnic. O 9.00 Msza odpustowa Apostolstwa Modlitwy. Po Mszach odbywało się wystawienie Najświętszego Sakramentu z Aktem poświęcenia rodzaju ludzkiego, za co można było uzyskać odpustu zupełny.

Wtorek, 26 listopada – gościem UDTW był ks. Dariusz Piórkowski SJ, publicysta i rekolekcyjista. Podjął temat katechetyczny: „Czy Bóg nas kusi?”

Środa, 27 listopada – po Mszy nowennej odbyło się spotkanie Rady Parafialnej w składzie Zespołu Synodalnego. Refleksja dotyczyła parafialnego dziedzictwa przeszłości (wartość, znaczenie i ochrona).

Sobota, 30 listopada – o. proboszcz uczestniczył w Tarnowie w 3. Sesji Plenarnej Synodu.

Kronika parafialna



Chrzty

Dominika Ewa Kołodziej,
Aleksander Ludwik Mleczeko

Śluby



Krzysztof Edward Kuropeska
i Aneta Małgorzata Prymek.

Zmarli



Janina Szot (1945),
Małgorzata Myślak (1955).

„Wiadomości” Parafii Ducha Świętego. Wkładka do miesięcznika „Bethania” (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Józef Polak SJ, o. Tadeusz Kukułka SJ, Grzegorz Fecko, Maria Kojas, Michał Nowakowski, Edward Storch, Renata Sypek.

Adres do korespondencji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Piotra Skargi 10, www.nowysacz.jezuici.pl



PARAFIALNE RĘKOCZYNY

NOWI LEKTORZY



KURS ALFA DLA MAŁŻEŃSTW





REKOLEKCJE ADWENTOWE

Drodzy Przyjaciele z Parafii NSPJ
w Nowym Sączu!

Dużą część swojego dzieciństwa
spędziłem u moich kochanych
dziadków na tej Sądeckiej Ziemi.

W dniach **15-18 grudnia**, będę miał
tę radość, by tu powrócić i przeżyć
z Wami rekolekcje adwentowe,
które dla Was poprowadzę.
Nie będą to tradycyjne nauki
rekolekcyjne, ale chcę Was zaprosić
do wyruszenia w podróż.
Podróż po moim, i choć dziś
wydaje Ci się to niemożliwym,
także po Twoim życiu.

Chcę pokazać Ci, że **jesteś**
wyjątkowy i kochany
bez względu na to, kim dziś jesteś
i czego w życiu doświadczyłeś.

Chcę podzielić się z Tobą tajemnicą
szczęścia i miłości, która czeka na nas
tak bardzo blisko.

**Wystarczy byśmy
otworzyli nasze serca.**

Zapraszam Cię na te spotkania
i wyruszenia w podróż w głąb
swojego serca. Będziemy
z Miłością czekać na Ciebie!

Z nadzieją na spotkanie:

Grzegorz Polakiewicz